

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

MARYI KONOPIŃSKIEJ.

„Wyjątkowe położenie nasze sprawiło, że naród, któremu w tak znacznej mierze odjęto moc działania, posiada nadzwyczajną moc uczucia. W pieśni jednoczy się w nim daleko więcej dusz, niż w jakimkolwiek innym społeczeństwie... Warszawa, Wilno i Poznań, gdyby im dano, święciłyby święto Twoje, Dostojna Pani, stokroć uroczystej, niż my w stolicy kraju, którego pieśnią jest ciężka praca za wszystkie ziemie nasze, nie mające mocy działania. Słyszeliśmy w znoju pieśń Twoją, z nad Mazowsza i z obczyzny i pochyleni nad ziemią błogosławiliśmy imię Twoje, że nas wszystkich niewidzących się jednoczysz.

Nie mamy jeszcze ogniska sztuki, jak stary Kraków, w którymby swojsko było duszy Twojej, w którymbyś znalazła godny wyraz głębokich uczuć naszych dla Ciebie. Ci, którzy widzieli realne znaczenie pieśni Twojej dla życia uciśnionego w niewoli moskiewskiej, świadczą, jaki dośpiew szedł wszędzie za Tobą z duszy ludu tam, gdzie pieśń rwała się w Tobie niedośpiewana. W Tobie i z Tobą śpiewała wraz z ludem ziemia swoje tęsknoty za przeszłością i za jutrem marzonym.

Nie trzeba przed Tobą tać, że święto Twoje zgotował naród dla własnego pożytku, aby w rozpamiętywaniu Twojej chwały dojść do świadomości, ile możliwe jest zestrzelenie ducha w każdej porze rozłuki dzielnicowej. We Lwowie potrzeba nam Twej obecności, abyś zobaczyła plony pracy naszej i nasze dobre chęci, abyś ludziom, których walka nuży, a oczekiwana straszy, dodała ducha pieśnią swoją — swoim widokiem symbolu narodowego.

Redakcja „Słowa Polskiego“.

1877—1902.

Znajomość życia poety jest czytelnikowi potrzebna o tyle, o ile szczegóły tego życia wyjaśniają mu utwory poety, o ile stanowią do nich pewnego rodzaju komentarz. To też pisanie życiorysów ma tylko wtedy znaczenie i wartość, gdy jest podejmowane celowo, to jest: gdy naprawdę służy do wyjaśnienia pism poety, pism, które są najdoskonalszym wykładnikiem jego życia.

Skoro życie poety jest już księgą zamkniętą, którą możemy swobodnie wertować i wdziierać się w jej tajemnice, aby doszukiwać się właściwości umysłu twórczego, tudzież jego stosunku do podniet zewnętrznych i do całego otoczenia — to badane takie, miłe i pociągające, może posuwać się tak daleko, jak daleko sięga potrzeba wyjaśnienia plodów ducha poety. Jest zaś już rzeczą, że tak powiem, naukowego taktu krytyka nie przekraczać tej właściwej granicy, po za którą badanie musiałoby się przemienić w płótkę naukową, przynoszącą nauce ujmę niemałą, czego w latach ostatnich mieliśmy kilka bardzo rażących i szkodliwych objawów.



Inaczej ma się rzecz z pisarzami, których księga żywota ma jeszcze wiele kart niezapisanych i których działalność twórcza, choćby nawet długotrwała, jest jeszcze daleką kończą. W stosunku do tych pisarzy historykowi literatury wolno tylko zapisywać i szeregować fakta literackie t. j. ich dzieła, wolno mu zaznaczać właściwości i cechy tych faktów, ale nie wolno mu wdziierać się w życie ich autorów i poddawać go analizie krytycznej.

Tak to zagadnienie przedstawia się ze stanowiska zasadniczego. Ale inaczej na nie patrzy ogół, zwłaszcza kiedy chodzi o osobistości, które przez swoją wórczość stały się mu bliskie — pragnie on mając codziennie w pamięci ulubionych swoich pisarzy, zbliżyć się do nich, pragnie zapoznać się ze szczegółami ich życia, chciałby wiedzieć o nich jak najwięcej i te wiadomości stają się dlań potrzebą serca.

Tej potrzebie serca czyniąc zadość, w chwilach, gdy uczucie ogółu przydanej okazji spotęguje się i wzbierze, dziennikarstwo musi podawać przynajmniej garść wiadomości o ulubieńcach

Kronika tygodniowa.

W kilka godzin po ukazaniu się dzisiejszej mojej kroniki, pospieszają Lwowianie powitać Konopnicką. Jej to tydzień i o nim też mi pisać wypada.

Kiedy się zognęła z nami w Krakowie na dworcu kolejowym, mówiła ze szczerem, sympatycznym uśmiechem, że pewnie komitet narzeka na nią za trud i kłopoty, na jakie go naraziła. Na to jeden z nas zauważył, że za dobre chęci otrzymaliśmy sową nagrodę w tych kilku chwilach wzmożonych i górnych, jakie dzięki jej jubileuszowi przeżyliśmy... Ach! ja to dobrze rozumiem — podchwyciła Konopnicka — że tu szło nie o mnie, lecz o manifestację uczuć ogółu, o uczczenie ideałów, których nasza poezja jest wyrazem.

Na taką skromność, na takie zrozumienie hołdów sobie oddawanych, rzadko kto zdobyć się potrafi. Nie zaprzeczaliśmy jej słowom, bo czuliśmy, że jest w nich wiele prawdy. Ale jeszcze nie cała — resztę jej nie znakomitej poetce, lecz nam dopowiedzieć należy.

Święto Konopnickiej było zarówno świętem jej, jak i naszej poezji, naszych ideałów.

To co do niej mówiono, co zaznaczyły adresy Akademii Umiejętności i Uniwersytetu, co wreszcie o niej napisał Sienkiewicz, zwałnia mnie od zastanawiania się nad jej ogromnym stanowiskiem w naszej literaturze. Fakt jest, że „wystrzeliła wysoko w rodzinny las”, że jest „sławą wielką i jasną”.

Fakt ten nakładał na społeczeństwo obowiązek uczczenia jej 25-letniej pracy. Oddając cześć swym wielkim i znakomitym, społeczeństwo oddaje hołd

samemu sobie. Drzewo dziko rosnące dzikie też wydaje owoce. Gdzie niema wielkiej kultury umysłowej gdzie nie wieje duch wielki, tam nie może być potężnej formą i natchnieniem pieśni.

Konopnickiej należał się jubileusz i za złote pióro i za złote serce. Byłaby go miała, pod jakimkolwiek urodziła się niebem, jakiegokolwiek narodu byłaby córą, wybraną. Wszędzie w dniu jej srebrnych godów z literaturą, zebrali się jej wielbiciele i sławili jej twórczość. Wszędzie składano jej dary, zapewne stokroć wspanialsze, niż my to uczynić mogliśmy, wszędzie wznoszono na jej cześć toasty.

Ale nigdzie nie podniesiono jej służby w ciężkich czasach dla narodu — nigdzie nie zabrzmiałyby hymny streszczające w sobie wszystkie bóle, cierpienia i nadzieje narodowe.

Kiedy w sali „Sokoła” krakowskiego po ukończeniu uroczystości jubileuszowej, dwutysięczny tłum zaintonował „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła” — każdy zrozumiał, że z hołdem dla wielkiej pieśniarki, łączy się hołd dla ideałów narodowych.

Ona sama najlepiej to odczuła i scharakteryzowała prześlicznie w swym przemówieniu.

Więc też na uroczystości krakowską i w ogóle na cały jubileusz Konopnickiej należy patrzeć z tego punktu widzenia.

A patrząc tak, dziwnie drobnymi, niewartymi zwrócenia nawet uwagi, wydawać się powinny wszelkie owe „niedokładności”, niezręczności, lub „niemiłe” epizody, o których różni surowi sędziowie wspominają w swoich wrażeniach jubileuszowych.

Piszą i to bardzo szeroko i „wyczerpująco”, że na sali był tłok, ścisk nie do opisanego, że była wielka obawa przed katastrofą. Najprawdziwsza prawda. A chyba nikt tak nie drżał z trwogi, jak komitet, który rozumiał swą wielką odpowiedzialność i uchw-

lił wszystko, co było potrzeba, aby uczestnikom jubileuszu zapewnić wszelkie bezpieczeństwo i zupełną wygodę. Postanowiono, aby na sali ustawili rzędami krzesła i wpuścić do niej 700 osób, licząc w to już delegacje, chóry, orkiestrę. Na estradzie obok jubilatki miała znajdować się tylko jej rodzina i część komitetu — razem około 20 osób. W ten sposób byłoby wszystko odbyło się „porządnie”.

Ale dobre serca bardzo zacnych pań wydały biletów 1600. „Idealizm” w ostatniej chwili, wbrew uchwale komitetu, odwołał mającą pilnować porządku przy wejściu i w sali straż ogniową, a powierzył tę czynność ludowi, który nie tylko nie posiada do tego wprawy, ale sam potrzebuje, aby się nim zaopiekować. I stało się, co się stać musiało. Na pół godziny przed uroczystością sala już była pełniona, o krzesłach mowy nie było, a resztę wolnego miejsca zdobył sobie tłum przebojem. Estrada, na którą wtoczyło się paręset osób, dawała oznaki niezadowolenia, — parę jej desek odmówiło posłuszeństwa. Chwila była ciężka — komitet pragnął się pod ziemię schować, ale go ani pod ziemię, ani w inne równie bezpieczne miejsce, żelazna obręcz tłumu nie puściła.

Weszła jubilatka, nastała cisza, falujący tłum stanął murem. I stał tak do końca uroczystości, która odbyła się z całą powagą, bez żadnego dysfonansu i wypadku.

Udało się — ale nie radzę nikomu próbować czy w ten sposób uda się po raz drugi odbyć podobną uroczystość.

Ci jednak, którzy widzą wiszący komitetu i piszą: źle się stało, powinni ujrzeć i jego mimowolną, co prawda zasługę. Bo dobrze się stało, że się źle stało.

Gdyby udział publiczności zamknął się w ramach uchwalonych, jubileusz wypadłby zapewne dobrze, pięknie, ale szablonowo. Program byłby tak

ogółu, a czyni to tem chętniej, że będąc tego ogółu częścią, uczucia jego i uniesienia podziela.

To jest powód, który nas skłania do zamieszczenia w ciągu okresu jubileuszowego krótkiej notatki biograficzno-bibliograficznej o Maryi Konopnickiej. Zadaniem jej jest zszeregować te szczegóły i wiadomości o jubilate, których czytelnik nie znajdzie w innych licznych artykułach numeru pamiątkowego.

Marya z Wasilowskich Konopnicka urodziła się w Suwałkach w r. 1846 z ojca Józefa i matki Scholastyki z Turskich, małżonków Wasilowskich. Matkę straciła bardzo wcześnie, a wychowaniem jej i licznego rodzeństwa zajmował się ojciec, który umiał pomimo licznych zajęć urzędowych, znaleźć czas na pracę nad dziećmi.

O najwcześniejszych latach swojego dzieciństwa Konopnicka mówiła sama: „Nauczyłam się wtedy kochać Chrystusa, jako przyjaciela ludzi smutnych i uciśnionych, jako potęgę ideału, wypędzającą powszedniość życia z ducha świątyni, jako dobroć i miłość nieskończoną, tulącą do siebie maluczkich i słabych. Jak Chrystusa z Ewangelii, tak Boga Stworzyciela dał mi ojciec poznać z Psalterza Dawidowego. Obrazy siły, grozy, sprawiedliwości i wszechmocy, zapadły mi głęboko w umysł i serce. Wiele z tych psalmów w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego umiałam wówczas na pamięć i czułam dreszcze czci nieskończonej w mojej piersi dziecięcej. Po psalmach dopiero przyszła księga Genezy — słowa z płomieni, z wód szumu i tajemnych cieniów chaosu. Wyjątki z Biblii, odpowiednie do naszego pojęcia, czytywał nam ojciec sam, poświęcając na to chwile, które inni na rozrywkę przeznaczają.“

Systematycznego wykształcenia Marya Wasilowska w domu rodzicielskim nie otrzymała, ale kształciła się, jak wszystkie kobiety w Polsce wrażliwe, w okresie przedpowstańczym na poezyi narodowej, na Brodzińskim i Mickiewiczu, którego Waleńroda strofy płomienne już w owej wczesnej młodości utrwaliły się na zawsze w jej pamięci. Nadto ojciec zaznajamiał córkę z autorami greckimi i łacińskimi, w których pismach się rozczytywał.

Uzupełnieniem wykształcenia Maryi zajęły się PP. Sakramentki w Warszawie, u których przyszła poetka spędziła rok jeden.

Powróciwszy do domu w r. 1862 Marya wyszła za mąż za p. Jarosława Konopnickiego, właściciela Bronowa w gubernii Kaliskiej, niedaleko Łęczycy. Ślub odbył się d. 10 września r. 1862.

P. Zygmunt Józef Naimski, który niedawno zwiedzał Bronów, odwieczne gniazdo rodziny Konopnickich, tak opisuje w *Kurjerze warszawskim* (nr. 289 z d. 19 b. m.) starą siedzibę, w której poetka spędziła długie lata swojego życia:

„Cisza tu prawdziwie wiejska. Daleko od kolei, do miasteczek także nie blisko — słowem Bronów to prawdziwa, szczerza wieś nasza, taka, o jakiej marzyć mogą mieszcuchy dla swych czasów letnich i zupełnego oderwania się od wielkoświatowego gwaru i ruchu.“

„Kiedy, minawszy mostek, stanęliśmy u podjazdu folwarcznego, zarzuconego już materjalami budowlanymi, przygotowanymi do zarysowującego się fundamentami z wapienia nowego dworu, ujrzałem wśród drzew niski domek o dużej i wysokiej straszce słomianej, chatą raczej wieśniaczą, niż dworem pańskim będący.“

„Na niskich, modrzewiowych, zmurszałych i sypiących się próchnem ścianach trzymał się jeszcze

tynek, którym je obrzucono, nie dawno zapewne, gwoli wzmocnieniu rozpadających się bierwion i desek. Cztery małe okienka o sześciu szybkach każde, z frontu dworu, ujmowały proste drewniane okiennice z wyciętymi u góry sercami. Pośrodku tych okien niskie, jak całe domostwo, drzwi podwójne, sięgające prawie dachu, prowadziły do niewielkiej sieni. Wnętrze domu pp. Konopnickich mieściło pięć pokoiów, kredens i kuchnię, oraz spiżarnię, dwie ostatnie izby gospodarskie, wychodzące na drugą sieni od tyłu domu, gdzie tuż zaczynał się ogród dworski. Z sieni na prawo wchodziło się do saloniku, na lewo zaś do pokoju jadalnego, a za nim do sypialnego ojca p. Konopnickiego, sędziwego i zamieszystego p. Wawrzyńca.“

„Z saloniku dwa okna wychodziły na klomb ślicznych, rośniętych, starych jesionów, do dziś dnia doskonale zachowanych, które ocieniały również trzecie okno szczytowe mniejsze, sąsiedniego małego pokoju Maryi Konopnickiej, w którym podobno lubiła przebywać najdłużej.“

„Może też „U okienka“ tego siedząc, wysnuła w duszy jedno z późniejszych swych głębokich wrażeń „Z łąk i pól“, które tak zaczyna:

„W chatce u mego siedzę okienka,
Cieniuchną nitkę wysnuwa ręka;
Przedemną kądziel siwa, brodata,
A oczy lecą na koniec świata!“

„Choć w świat ruszyła poetka od nas daleki nieraz zapewne to okienko bronowskiego dworku stanie jej w pamięci...“

„Nie było ono zresztą jedynym miejscem wybraniem Konopnickiej w Bronowie.“

„Oprócz bowiem jesionów, stojących wraz z żurawiem studni, jakby na straży dworku pp. Konopnickich — i oceniającego swymi wachlarzowatymi liśćmi przed oknami pokoju jadalnego u podjazdu starego rozłożysto-kulistego kasztana, były tam jeszcze inne drzewa faworytalne ówczesnej dzieci.“

W dawnym ogrodzie dworskim, drożek i ścieżek, krzewów i kwiatów nie podobna doszukać się już teraz, ponieważ Bronów, stanowiąc, od czasu nabycia go przez p. Artura Dzierzbickiego z Biernacie, folwark integralny, tylko częścią dużego klucza będący, przestał być rezydencją — i jako miejsce zamieszkania rządcy służył wyłącznie do celów gospodarczych i utylitarnych dominium, nie zaś ku jego dworskiej ozdobie. Rosły tam bardzo stare i bardzo rzadkie w tych rozmiarach graby i tworzyły pośrodku ogrodu niby gaj, niby altankę. Dziś okrągłym wielkim bukietem zieloności, wystrzela ona ponad drzewka owocowe sadu i ponad ziemię pokrajaną w żąony, na plantacje warzyw wszelakich obrócone.“

„Ta to cienista altana była też ulubionym miejscem spoczynku i dumań Konopnickiej o skwarze dziennym w lecie lub o wieczornej porze po trudach życia powszedniego.“

„Cokolwiek zaś dalszy umiłowany cel spaceru stanowiły, nader również rzadki swym wiekiem i swą wybujałością białodrzew, stojący w szeregach połu poza folwarkiem na uboczu drugiej drożki, do szkoły wiodącej, do której „ścieżyna się wije przez orane pola.“

„Ten to białodrzew, gdyby mówił, mógłby naopowiadać, wiele Marya Konopnicka przemyślała i odczuła w Bronowie.“

W Bronowie Marya Konopnicka mieszkała od

dwie trzecia część tych, co w niej byli uczestnikami, byłoby mniej gorąco w sali ale też i mniej gorąco w sercach. Nie widzieliby się tego wzruszenia na twarzach, ani tylu łez, co w oczach błyszczały. I pewnie hymn „Boże coś Polskę“ nie wzniosłby się ku niebu.

Konopnicka może być dumna, że imieniem swoim ten zapal wzniecała. Bo nie wszystkie imiona wielkich artystów pisarzy są zdolne do wzbudzenia zapalu. Niejeden z nich budzi podziw talentem, imponuje potęgą swego umysłu, czarem stylu, poetycznością języka, ale nie zapala, nie każe się kochać. Znam poetkę niezwyklej miary, której najpierwsi mistrze słowa hołdy składali, jako cudownemu zjawisku, która chętnie przebywała w świątyni wielkiej narodowej przeszłości, a przecież ogół względem niej był i pozostał całkiem chłodny. Dla Konopnickiej zaś mamy i podziw i miłość.

To też, kiedy wszyscy (a i ja z nimi) odzywali się do Konopnickiej: Dostojna Pani! — czułem, że to tytułowanie, czy epitet, jest nie na miejscu, że z niego wieje chłód taki sam, jak z Wielmożnej, Czcigodnej, Szanownej Pani. Bo choć ona jest dostojna i bardzo dostojna, ale nam nie szło w tym razie o jej dostojność. I spostrzegłem ile kłamstwa tkwi w naszym tego rodzaju epitetach. Wszakże, gdybyśmy chcieli powiedzieć to, co czujemy, to powinniśmy do Konopnickiej mówić: Kochana Pani, bo jeżeli kto, to chyba ona jest kochana, ukochana przez wszystkich. A można do niej mówić i: Jasna Pani, boć ona jest jasna, bardzo jasna, ba! najjaśniejsza pani! Jeżeli poezję nazywamy królową, to ona jest najjaśniejszą panią najjaśniejszej pani.

r. 1862 do r. 1872, z przerwą, w latach 1863 do 1864, kiedy pp. Konopnicy bawili z synem najstarszym w Niemczech. W r. 1872 Bronów został sprzedany jednemu z najpoważniejszych ziemian kaliskich p. Arturowi Dzierzbickiemu.

W Bronowie Marya Konopnicka dzieliła czas między zajęcia gospodarskie, wychowanie dzieci i lekturę. W domu były pisma peryodyczne *Gazeta polska*, *Kłosy*, *Opiekun domowy*, *Kaliszanin* i *Ekonomista*, a nadto biblioteczka domowa. Nieliczne stosunki z sąsiadami z sąsiednich Świnic, Rożniatowa, Biernacie i Zbylicz uzupełniały to proste i ciche życie, jakie p. Konopnicka prowadziła pod strzechą meżowską.

Tu w Bronowie Konopnicka zapoznała się z życiem ludu, tu karmiła się wrażeniami przyrody ojczyzny, tu chwytła uchem poszumy pól i gwary łąk, które później odtwarzała w poezji. Tu też pisała pierwsze swoje wiersze, które ogłosiła w *Kaliszaninie*, wychodzącym dziś p. n. *Gazety Kaliskiej*.

Ale nie od tej daty rozpoczyna się właściwa twórczość poetki Maryi Konopnickiej.

W r. 1875 wyjechała ona na kurację do Szczawnicy, a pobyt w górach i wrażenia, jakich tam doznała, podziały na nią tak silnie, że odtąd już poczęła stale uprawiać swój zagon poetycki, który w ciągu lat dwudziestu pięciu tak bujnie miał pokryć się kwieciami.

Pierwsze wiersze jej, drukowane w *Tygodniku ilustrowanym* p. n. „W górach“ zwróciły na siebie uwagę ogółu, którego zachwytu wyrazem stały się pełne uznania słowa Henryka Sienkiewicza, wypowiedziane w „listach z podróży“, ogłaszanych w r. 1877 w *Gazecie polskiej*. Była to słodka zachęta dla poetki, która ów numer *Gazety polskiej* powitała łzami.

Przeniósłszy się do Warszawy redagowała przez czas jakiś pismo p. n. *Świt*, a zarazem zasiadała utworami swymi niemal wszystkie czasopisma literackie polskie.

Pierwszy zbiór utworów Konopnickiej w książce wyszedł nakładem wydawnictwa E. Orzeszkowej w Wilnie p. n. „Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne“ (1881), za czym poszło wydanie tomu poezji, dokonane przez Gebethnera i Wolffa (Kraków 1881).

O zbiorze tym J. I. Kraszewski pisał w *Kłosach*: „Mistrzostwo tu słowa wielkie, talent artystki przepiękny, wrodzony i razem pracą i trudem spotęgowany. Obok naszych największych poetów stanąć może bez obawy pani Konopnicka, wytwornością szaty, urokiem języka, bogactwem koloru, świetnością waleczną z nimi“. W dalszym ciągu oceny krytyk odnajduje tu „wszelkie wieku tęsknice, pytania, wątpliwości, tęsknotę wiekistej zagadki“ nazywa poetkę „wieszczką i natchnioną“, a „Romans wiośnieny“, „prawdziwym arcydziełem“, utkanem „z woni, z kwiatów, ze szmerów, z promyków, z półcieni, z barw, jak perłowa muszla, cudnie się mieniących“. A dalej już przytaczać nie chce, bo „niemal cały tom przepisaćby musiał“, bo tu „wszystko jest w swoim rodzaju piękne, bo czegokolwiek dotknęła się dłoń talentu, umiała z każdej drobnotki, z niczego, stworzyć perłę, albo kamień drogi“.

Za tym tomem, tak gorąco przyjętym przez ówczesnego nestora pisarzy polskich, poszedł cały szereg innych, a to: *Poezye*, serya I. (Warszawa 1883), *Poezye*, s. II. (tamże 1884), *Wiersz na uczczenie 30-tej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza* (Kraków, nakładem Czytelni akademickiej 1885), *Nad mogiłą, pamięci J. I. Kraszewskiego* (Kraków, na-

Coś w tym rodzaju mówiłem na uczcie jubileuszowej, a ktoś rzucił na mnie podejrzenie, że przemawiałem w tonie humorystycznym. Jako żywo nie miałem tego zamiaru. Zresztą już niejednokrotnie zauważyłem, że oddawna nie posiadam humoru na składzie, bo cały jego zapas wysprzedałem po zniżonej cenie naszym dziennikarzom. Że go się jeszcze nie wyzbyli, widać ze sprawozdań o jubileuszu Konopnickiej.

Przytoczę parę przykładów:

Jeden z dzienników podawał, że na uczcie przemawiał p. Rabski z Wadowic — może być, że jakiś p. Rabski żyje w Wadowicach, ale ten, który był na jubileuszu, jest znanym publicystą z Warszawy.

Drugi dziennik donosił, że jubilatka, przystąpiwszy do „Eleuteryi“, oświadczyła, iż podczas bankietu nie przyjmie toastów, wzniesionych winem. Oświadczenia takiego nie słyszeliśmy, więc muszę doniesienie to uważać za złośliwość, wymierzoną przeciw restauratorowi, który rzeczwiście dał nam wino bardzo przypominające.

Z trzeciego dziennika wyjmuję kilka wierszy następujących:

„Publiczność była rozentuzjazmowana, sala zatrzęsała się od okłasków. Jubilatka dziękowała ze łzami w oczach.“

„Przewodniczy rozprawie radca Wierzbicki, oskarża prokurator Leżański. Bronią oskarżonych: dr. Dwernicki, dr. Kasperek i sekretarz Lewicki.“

„Następnie odczytano przeszło 100 telegramów. Między innymi nadeszły życzenia od Prusa, Sienkiewicza, Deotymy“ itd. itd.

Płótna

stołową bieliznę chifony i pościel, barchany białe i kolorowe flanelki francuskie, oraz wyroby trykotowe polecają najtaniej

ANTONIEGO GUDIENSA następcy

K. Mieszkowski i A. Sołtys we Lwowie, pl. Maryacki 4. (Hotel Europejski).

kładem komitetu 1887), Poezye, s. III. (Warszawa 1887), Poezye, s. IV. (Warszawa 1896). Wszystkie „serie“ poezji Konopnickiej, wydawane przez księgarnię Gebethnera i Wolffa, miały po kilka wydań, których tu nie ma potrzeby wymienić.

Krytyka poezji Konopnickiej podzieliła się na dwa obozy. Zachowawczy, reprezentowany przez prof. Tretiaka i przez swoje *l'enfant terrible* p. Teodora Jeske-Choińskiego, traktował utwory Konopnickiej z przekąsem. P. Tretiak w artykule p. n. „Nowa poetka“ (*Przewodn. nauk. i lit.*, sierpień 1881, str. 768) zaznaczał, że poezjom Konopnickiej „nie brak wybitnego kierunku myśli, że czuć w nich oddech wieku i widać nowe ideały“, ale równocześnie stwierdzał, że „urzeczywistnienie tych myśli i ideałów jest bardzo słabe i odstręcza swoją luźnością, rozwlekłością i retorycznością stylu“. Po stronie przeciwnej stała większość krytyków, którym coraz to bardziej rosnący talent poetki coraz to lepszej dostarczał broni do jego obrony. To też dzisiaj krytyka literacka w Polsce, pomimo rozlicznych różnic w sądach o Konopnickiej, na jedno niewątpliwie się godzi, że w autorce „Pana Balcera“ objawił się jeden z najwybitniejszych talentów poetyckich polskich po roku 1863. Obchody jubileuszowe i literatura jubileuszowa są tego sądu ogólnego dowodem wymownym.

Po dłuższym pobycie w Warszawie, gdzie z mrówczą pilnością pracowała nad pogłębieniem i rozszerzeniem swej wiedzy, Konopnicka wyjechała zagranicę, przebywając już to w którymś z miejsc kąpielowych na Śląsku, już to w Gracu, już to w miastach włoskich. Wrażeniem włoskim poetki zawdzięcza cykl poezji p. n. „Italia“.

Kamieniem węgielnym sławy poetyckiej jublatki są niewątpliwie poezye, ale byłoby niesprawiedliwością zapomnieć o jej przekładach i licznych pracach, pisanych prozą.

Z przekładów wymieniamy Henryka Heinego poemat p. n. „Atta Troll“ (Warszawa 1887 r. Biblioteka *Życia*) i przekłady jego prac prozaicznych (Warszawa 1887 i 1895), oraz przekład „Hanusi“ Hauptmana (Warszawa 1899).

Prace prozą są dwójakiego rodzaju: jedne z zakresu belletrystyki: nowelki, szkice i obrazki, drugie z zakresu krytyki literackiej.

Nowel Konopnickiej, prawdziwych poematów prozą jest kilka zbiorów, a to: „Moi znajomi“ (Warszawa, 1890. — Martwa natura, Morze, Ksawery, W starym młynie, Moja cioteczka, W winiarskim forcie, Józik Srokacz, Maryśka, Łalki moich dzieci, Banasiowa, Anusia, Z cmentarzy), „Nowele“ (Warszawa, 1897. — Panna Florentyna, Stacho Szafarczyk, Krysta, Niemczaki, Ze szkoły, Z włamaniem, Maryanna w Brazylii, Podług księgi, Jeszcze jeden numer, Onufer), „Ludzie i rzeczy“ (Warszawa, 1898).

Prace literackie Konopnickiej, jeśli je tak nazwać można, bo są to właściwie poemata prozą o dziełach i ludziach, są następujące: „O Mickiewiczowskiej Odzie do młodości“ (odezyt wypowiedziany na dochód Tow. kolonii wakacyjnych w dniu 14 marca 1890, Kraków). „O Adamie Asnyku słów kilka“ (*Biblioteka warszawska*, wrzesień 1897), „O I. i II. części Dziadów Mickiewiczowskich słów kilka“ (*Biblioteka warszawska* wrzesień i październik 1898), „Juliusz II. Nowa książka Juliana Klaczki“ (*Biblioteka warszawska* czerwiec i lipiec 1898 r.), „O Krzyżakach“ (*Biblioteka warszawska* grudzień 1900), „O komedii bohatera Rostanda“ (wydanie wraz z dwoma poprzednimi studiami, Warszawa 1903), wreszcie „Adam Mickiewicz, Jego życie i duch“ (Warszawa, 1898), książka (nagrodzona na konkursie im. Kochanowskiego, jedna z najpiękniejszych ozdób bogatej już u nas literatury o Mickiewiczu).

Nie można jeszcze nie wspomnieć o tem, że znakomita autorka znalazła czas na pisanie wierszy

W kilku dziennikach odczytałem jakąś mowę, złożoną z wyrazów, użytych wprawdzie przezemnie w moim przemówieniu, ale tak umiejętnie przedstawionych, że w kilku miejscach nie mogłem zupełnie domagać się sensu. Między innymi zrobiono jubilatkę „pieśnią wieśniaka“ i kazano jej odbierać kwiaty z borów Ukrainy, które wydały największego poetę“ (pomieszano ze sobą Ukrainę i Litwę, ziemię bolów).

W innym dzienniku włożono w moje usta zawiadomienie o przybyciu na jubileusz „synów i ciotek Wielkopolski“, — w ten sposób Wielkopolska straciła córkę, a dostała wzamian ciotki.

Poprzestaję na tej humorystyce, która dowodzi, że za dawnych czasów, kiedy się obchodzono bez telegrafów i telefonów, miano spóźnione o dni parę, ale za to dokładniejsze wiadomości.

Kończę życzeniem, abyście dzień jutrzejszy tak górnie przeżyli jak my ostatnią niedzielę. A choćby był jaki nieporządek, to mniej na to zważajcie, jeżeli go szczerzy zapal zagłuszy.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

dla dzieci, które prostotą swoją i prawdziwą poezją trafiają do serca: „W domu i w świecie. Książka dla dzieci od lat 10 do 12“ (Warszawa 1891), „Pod majowym słonkiem. Nowa książka dla dzieci napisana“ (Warszawa 1892), „O krasnoludkach i sierotce Marysi“ (Warszawa 1896), „Szczęśliwy świętą. Książka dla dzieci“ (Warszawa b. r. w.), „Nowe latko“ (Warszawa b. r. w.).

Wymieniamy tylko część tego, co Konopnicka ogłosiła, a jednak tylko to co wymieniliśmy, stanowi płon bardzo obfity, a fakt, że Konopnicka, pomimo nadwątłego zdrowia nie ustaje w pracy, każe nam spodziewać się, że lista ta pomnoży się znacznie. Przedewszystkiem zaś oczekujemy całości „Pana Balcera w Brazylii“, którego wspaniałe fragmenty poetka ogłasza w *Bibliotece warszawskiej*, a który zapowiada się jako niepospolity poemat opisowy, jedno z najświetniejszych dzieł literatury polskiej.

Sikawki przy robocie.

Wiedeń, 24 października.

(A.) Energiczna postawa wielu posłów polskich wobec gabinetu dra Koerbera, zaniepokoiła nie tylko ministrów, ale i te sfery w Kole polskiem, którym z rozmaitych pobudek, już to politycznych, już to osobistych, zależy na utrzymaniu jak najczulszych stosunków Koła z rządem. Wprawiono tedy w ruch rozmaite środki i środki, rodzaj sikawek parlamentarnych, których przeznaczeniem jest łagodzenie opozycji i przywrócenie pierwotnego, wiernopoddanego stosunku Koła do dzisiejszego prezesa ministrów, dra Koerbera.

Opiszemy niektóre z tych sikawek i wykażemy kruchość materiału, z jakiego je sporządzono.

1. Niełaska u góry.

Ulubiony to środek do straszenia nawet najzagorzalszych opozycjonistów. Aplikuje go się w ten sposób, że jedna z ekscelencji Koła (jest ich przecież kilka do wyboru) obchodzi znanych strachajłów i szepcze im do ucha:

— Trzeba być osrożnym, o-stro-żnym! Mamy u góry złą notę. Ktoś się nam przysłużył. Jak teraz wystąpię ostro przeciwko Koerberowi, popsuje sprawę do reszty. Dla chwilowego zysku ryzykujemy za wiele.

Strachajło poci się i formalnie ugina pod ciężarem wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na jego barkach. Odżegnywa się od myśli wszelkiego protestu wobec rozporządzeń gabinetu. Biedaczysko nie zdaje sobie sprawy, że niełaska u góry zmienia się w łaskę z przyjściem do steru innego gabinetu. O młodoczechach padły w 1892 r. słowa: *Was ist das für eine sonderbare Gesellschaft!* za Badeniego byli już w łaskach; za Koerbera założono im Muzeum sztuki w Pradze czeskiej.

2. Rozwiązanie parlamentu i nowe wybory.

Tę sikawkę wytacza rząd. Do pomocy używa z zamiłowaniem dzienników niemieckich w Gracu lub w Linzu, skąd owa wiadomość wędruje do Wiednia. Straż ogniowa w Kole polskiem przedstawia kołom opornym:

— Czytajcie! Grozi nam rozwiązanie Izby. Czy wiecie, że nowe wybory mogą nas przyprawić o straty poważne. Jeżeli rząd pomoże Rusinom, stracimy dziesiątek mandatów. A naturalnie, że pomoże, skoro będziemy zwalczać Koerbera. Więcej powściągliwości! Czekajmy! Wszystko będzie dobrze. Lepiej mniejsze straty, niż walka na całej linii!

W ostatnich dniach ten argument, powtarzany od lat wielu, nie działał tak skutecznie, jak poprzednio. Posłowie, patrząc bystrzej, nabierają przekonania, że byłoby politycznie korzystniejszem może i stracić parę mandatów na rzecz Rusinów, ale wzamian odzyskać zupełną swobodę ruchów i występować wobec rządu jako kohorta zwarta, energiczna, nie potrzebująca się lękać wyborów. Spotęgowana energia pokryłaby całkowicie ubytek kilku głosów.

3. Rządy z pomocą paragrafu czternastego.

Gdy więc argument o nowych wyborach okazał się za mało skutecznym, strażacy polityczni wytoczyli sikawkę większego kalibru.

— Nie trzeba robić trudności rządowi. Parlament będzie musiał się rozjechać, a rząd zostanie.

Posłowie, którzy używają tego argumentu, nie zdają sobie sprawy, że podnoszą niesłychanie ciężkie oskarżenie przeciwko dr. Koerberowi.

Skoro terazniejszego prezesa ministrów tylko obecność obradującej Izby poselskiej powstrzymuje od szkoderstwa interesom polskim; skoro nawet poplecznicy dra Koerbera w Kole polskiem są przekonani, że ten ostatni nie krepowałby się w swych zachciankach centralistycznych, antiautonomicznych i przeciwpolskich, gdyby nastał dłuższy lub krótszy okres rządów absolutnych, to logika, instynkt samo-

zachowawczy, interes polityczny dyktują jako kardynalną obronę — obalenie dr. Koerbera i postaranie się, by do steru przyszedł — jeżeli gabinet parlamentarny niemożliwym — rząd urzędniczy istotnie bezstronny, nie folgujący chyliem i nieoljalnie zapędom centralistycznym. W takim razie Koło polskie byłoby pewnem, że nawet na wypadek rządów z pomocą paragrafu czternastego nie czekają kraju i narodowości polskiej rozmaite przykre niespodzianki.

4. Obiecanki, cacanki....

Wreszcie wytoczono sikawkę wielkiego kalibru. Zwolennicy rządu w Kole polskiem informują kolegów, nastrojonych opozycyjnie i dziennikarzy polskich, że dr. Koerber nie poskąpi się o ustępstw i koncesyj dla kraju. Wszystko będzie: Sejm, zapomogi, telefony, polscy szefowie sekcji i polscy hofraci, rewizja ksiąg gruntowych, wzięcie Rusinów w karby, słowem, pełny róg obfitości, byle tylko rządowi iść na rękę, jak dotychczas.

Ten argument podzielałby istotnie uspakajająco, gdyby nie sceptycyzm, podyktowany przykre doświadczeniem. Przedewszystkiem strażacy rządowi w Kole polskiem rozdymają obietnice rządu do niebywałych rozmiarów. Zaledwie cząstka z tego, co opowiadają, nie jest zmyśleniem. Powtóre, obietnice ministerialne należą przeważnie do rządu obiecank, cacank. Obietnica w stosunkach parlamentarnych gra rolę antypiryny. Ministrowie austriacy od roku 1867 zawsze dużo obiecywali Galicji. Żaden z nich przecież w tej sztuce nie doszedł do takiego mistrzostwa, jak dr. Koerber. W obietnicach wobec Koła polskiego trzyma prym wśród prezesów gabinetu, jacy do tej pory rządząli Austrią. Lecz trzyma też prym w sztuce robienia Koła polskiemu zawodu za zawodem.

Oto ważniejsze z manewrów, którymi zwolennicy wysługiwanie się rządowi starają przejednać opornych w Kole polskiem. Jedni wysługują się rządowi z przyzwyczajenia, tradycji, przekonania; inni z pobudek osobistych, materyalnych.

Jest to bardzo znamienne, że koalicję polsko-niemiecką celem poparcia gabinetu dra Koerbera starali się doprowadzić do skutku ludzie, maczający palce w sprawach finansowych, nie zawsze pierwszorzędną czystości. Synekurzyści wielkich instytucji pieniężnych wiedeńskich, będących zawsze gniazdem centralizmu niemieckiego, spekulanci giełdowi i grynderzy, którym zależy na otrzymaniu od rządu rozmaitych koncesyj kolejowych, osobistości, których początku wielkiej fortuny nikt nie wyszedł, choćby wraz z prezesem Jaworskim szukał go *usque ad finem* — słowem, paczka ludzi, którzy mandat lub wpływ polityczny uważają za sposobność do robienia „interesów“, chciała chyliem przeciągnąć Koło polskie na stronę niemiecką. Robota się nie udała. Miejsy nadzieję, że również wprawienie w ruch sikawek nie wywrze takiego skutku, jakiego wyczekują strażacy rządowi w naszej reprezentacji narodowej.

Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Stała delegacja pierwszego Zjazdu przemysłowego, urządzonego w zeszłym roku w Krakowie, odbyła onegdaj we Lwowie posiedzenie, na którym powzięto ważne uchwały. Przewodniczył obradom wiceprezes delegacji p. Götz-Okocimski.

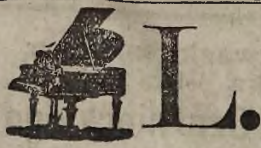
Załatwiono najpierw sprawy osobiste. Licząc się z oświadczeniem prezesa, ks. Andrzeja Lubomirskiego, że rezygnacji swej bezwarunkowo nie cofa, wybrano w jego miejsce prezesem delegacji p. Jana Götz-Okocimskiego, dotychczasowego wiceprezesa, a do wiceprezesa powołano posła dra Henryka Kolischera.

Następnie uchwalono kooptować w skład delegacji pp. Tadeusza Epsteina z Krakowa, Władysława hr. Zamoyckiego z Zakopanego, Bolesława Łodzińskiego dyrektora Towarzystwa naftowego we Lwowie i Rudolfa Galla, właściciela młyna parowego w Tarnopolu.

Z kolei obradowano na podstawie referatu dra Stesłowicza nad wyrażoną przez Zjazd przemysłowy potrzebą założenia „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ i po dłuższej dyskusji przyjęto statut tej instytucji, uchwalając zarazem przedłożyć go w dniach najbliższych namiestnictwu do zatwierdzenia. Tym sposobem powstanie w kraju naszym na szerokich podstawach oparta instytucja, powołana do przestrzegania i obrony interesów naszej przemysłowości. O celach, zadaniach i organizacji nowego towarzystwa statut zawiera następujące postanowienia:

Celem „Związku Centralnego“ jest przestrzeganie wspólnych interesów przemysłu krajowego, a przedewszystkiem łączne i systematyczne reprezentowanie wszelkiego rodzaju interesów przemysłu fabrycznego; spełnianie wobec członków swoich funkcji organu doradczego, zarówno w kierunku technicznym jak i komercyjnym; regulowanie kwestii robotniczej z równorzędem uwzględnieniem intere-

SKŁAD
fortepianów i pianin
z pierwszorzędných fabryk



L. MAREK
Lwów
Rynek I. 9.



Wypożyczalnia
fortepianów i pianin

sów pracodawców i robotników; dążenie do stworzenia, względnie podniesienia zbytu naszych wyrobów zarówno w kraju jak i poza krajem, przez trwałe utrzymywanie stosunków w rozmaitych centrach handlowych; badanie warunków poszczególnych gałęzi przemysłu i ewentualnie inicjatywa do zakładania nowych lub rozszerzania istniejących przedsiębiorstw przemysłowych; wreszcie zabieranie wogóle głosu we wszelkich kwestiach, obchodzących nasz przemysł i handel krajowy.

Do osiągnięcia celów zamierza „Związek Centralny“ dążyć następującymi drogami:

a) przez interwencję w sprawie wyłaniających się w życiu praktycznym życzeń i zażeń poszczególnych członków Związku;

b) przez agitację prawnie dozwoloną we wszystkich kwestiach, dotyczących przemysłu fabrycznego, a zwłaszcza w kierunku polityki cłowej, handlowej, taryfowej i podatkowej, oraz dostaw publicznych;

c) przez zwoływanie ogólnych zjazdów przemysłowych (wniosek dyr. Dąbrowskiego z Krakowa);

d) przez utrzymywanie i urządzanie w miarę możliwości zboru wzorów lub wystaw interesujących wyrobów przemysłu krajowego;

e) przez utrzymywanie trwałych stosunków z innymi związkami przemysłowymi zarówno w kraju, jak i poza krajem, na koniec

f) przez zorganizowanie stałego biura centralnego i ewentualnie wydawnictwo czasopisma fachowego, jako organu towarzystwa.

Członków odróżnia statut „Związku Centralnego“ cztery kategorie: zwyczajnych, wspierających, korespondentów i honorowych.

Członkiem zwyczajnym towarzystwa może być każde, przez Wydział Związku przyjęte przedsiębiorstwo fabryczne, mające siedzibę w kraju, lub też każde stowarzyszenie, które w myśl statutu prawa służyć ma pewnej gałęzi przemysłu lub przemysłowi wogóle. Przedsiębiorstwo takie lub stowarzyszenie reprezentuje jedna osoba: właściciel, pełnomocnik lub delegat.

Członkiem wspierającym mogą być współwłaściciele lub kierownicy techniczni względnie komercyalni tych przedsiębiorstw przemysłowych, które należą do Związku jako członkowie zwyczajni, dalej właściciele lub kierownicy wielkich przedsiębiorstw handlowych, przewozowych, instytucje kredytowe, oraz wogóle osobistości, pracujące na polu gospodarstwa krajowego i których współudział w pracach Związku byłby pożądanym.

Roczna wkładka członków zwyczajnych zależna jest od wysokości opłacanego przez nich podatku zarobkowego, a mianowicie przy podatku do 500 koron wynosi 100 kor., przy podatku od 500 do 1000 kor. wynosi 200 koron, przy podatku od 1000 do 1500 kor. — 300 kor., przy podatku 1500 do 2000 kor. — 400 kor., przy podatku 2000 do 3000 kor. wynosi 600 kor., zaś przy podatku 3000 kor. i więcej 800 kor.

Członkowie wspierający płacą tytułem rocznej wkładki najmniej 50 kor., instytucje, które są członkami wspierającymi najmniej 400 kor.

Sprawy Związku, po za Zgromadzeniem ogólnym, prowadzi Wydział, wybierany na lat trzy, a z prezydenta, dwóch wiceprezydentów i dziesięciu członków złożony.

Z chwilą, gdy statut powyższy uzyska zatwierdzenie namiestnictwa, założyciele „Związku“ zwołają niezwłocznie pierwsze zgromadzenie członków, celem ukonstytuowania towarzystwa.

Przez włączenie do środków działania Związku wniosku dyr. Dąbrowskiego (zwoływania ogólnych zjazdów przemysłowych) delegacja I. zjazdu przemysłowego postanowiła przekazać wszystkie uchwały tegoż Zjazdu nowemu towarzystwu do wykonania.

Z teatru.

(Drugi występ gościnny J. Śliwickiego).

(W.) Nie bez powodu p. Śliwicki wybrał na drugi występ swój „Złote runo“ Przybyszewskiego. Onegdaj widzieliśmy go w „Dzwonie zatopionym“, w roli Henryka, na koturnie lirycznego patosu. Bismarck jak dzwon ze szlachetnego kruszcu, dobywając z siebie najwzwyższe tony marzycielskiego entuzjazmu; grał poemat z klasycznym poszanowaniem muzyki słowa i posagowości ruchów. W „Złotym runie“ stał na przeciwnym biegunie sztuki dramatycznej i pokazał, jak wielki ma zakres ról.

Tutaj grać trzeba człowieka, któremu nie dano zaznać wzlotów w wyższe regiony istnienia, gdzie się łamią tragicznie dusze twórcze. Ludzie Przybyszewskiego konają niziutko nad ziemią, padając w błoto własnych nieprawości. I to jest w sztuce podane za ich tragizm. Bohater Przybyszewskiego mocuje się nie z potęgami zewnętrznych, ze złym układem świata, z obowiązkiem, załamuje się nie na wyżynach ideału, nie odpowiadającego prawdzie życia, lecz zmaga się z sumieniem swoim, ze skutkami swego grzechu, z czczością życia postusznego przeznaczenu i — ginie pod własnymi gruzami.

Ludzie Przybyszewskiego nie mają nic innego do spełnienia, jak grzeszyć i kajać się swego grzechu skrupuły, który na grzechu źle wyszedł. Wytleni są przytem na popiół, więc smutni; bezwładni moralnie, giną w cudzych strzechach, podpaliwszy je dla dogodzenia swej chuci; niewrażliwi na punkcie honoru, wykręcają się od tragedii pospolitem kłamstwem a w ostateczności, kiedy już wyjścia niema, palą sobie w łeb, nazywając to ekspiacją.

Znajdzie się w dramacie Przybyszewskiego jednostka z tejże gliny, na razie niewinna, którą również zdeptują w tenże błocie, bez szczególnego współczucia ze strony widza. Takiego (Łąckiego) grał Śliwicki.

Oczywiście musiał w tej roli wziąć na się postać człowieka nerwowo chorego, ze wzrokiem kryminalistycznie niepewnym, rozmawiającego raczej z sobą, niż z otoczeniem — *excusez le mot* — dekadenta.

Podziwialiśmy w p. Śliwickim to przeobrażenie się z Henryka na Łąckiego: taki był inny i tak odpowiedni. Schował gdzieś swój głos srebrny, którym onegdaj wydzwaniał chwałę mowy ludzkiej i rwał słowa głosem zmatowanym neurastenika.

W scenie trzeciego aktu, w której Łącki usiłuje zasięgnąć informacji od kochanka swej żony, czyje właściwie jest dziecko jej, publiczność oklaskiwała tylko grę aktorską, bo moment dramatyczny, znany wprzód z operetki, nie porywa sam przez się.

Wogóle przyjmowano p. Śliwickiego gorąco — na tym drugim jego biegunie twórczości aktorskiej.

Zespół doskonały. Inne role spoczywały w rękach pp. Bednarzewskiej, Solskiego, Chmielińskiego, Adventowicza i Węgrzyna. Znane to kreacje z obrazy dawniejszej, zasługujące jednak na wysokie uznanie przy każdej nowej sposobności.

MAŁY FEJLETON.

W dniu, poświęconym poezji — w osobie Konopnickiej — dajemy głos najmłodszemu niewątpliwie z poetów, aby świadczył o pokoleniu, które z nim nadchodzi, że i ono, za przykładem poprzednich, poezję poczytywać będzie za poważny czynnik życia duchowego. Poetą tym jest Ziemowit Głiński, najmłodszy, nieletni syn poety Kazimierza Głińskiego, student gimnazjum warszawskiego. Starszy jego brat, lekarz, znany już jest od lat kilku w literaturze. Dynastia rzetelnych talentów i serc podniosłych.

Do Poezji.

Królewno, tak małe masz dłonie,
A w nich taką siłę tytana!
Zda mi się: na rozkaz Twój płonie
Ta zorza, w purpurę odziana,
Co w barw się tysiące promieni,
A kiedy w Twych oczach odbicie
Swe ujrzy, niemiej w zachwycie,
Ze wstydu się bardziej rumieni,
Bo z Tobą się zrównać nie może,
Bo czy Twe silniej niż zorze
Jaśnieją... Dla Ciebie wiosenne
Natura przywdziewa wciąż szaty,
Do stóp Ci się ścielą, jak senne,
I lasy, i łąki, i kwiaty,
I wszystko przed Tobą się korzy
W uznaniu Twej, Pani, wszechmocy,
I księżyc srebrzysty wśród nocny
Dla Ciebie swych światel grę mnoży,
Bo wszystko na ziemi i niebie,
Zda mi się, jest tylko dla Ciebie!
W barw tęczy i blasków powodzi,
W róż białych owiana spowicie,
Gdzie stąpisz — tam szczęście się rodzi,
Gdzie spojrzysz — tam budzi się życie;
W przestworzu, jak senne marzenie,
Szybujesz skrzydłami srebrnymi,
I każdy utulasz ból ziemi,
I każdej ślesz łzie ukojenie.
Królewno! gdy zechcesz — miliony
Podźwignę i z Twemi sztandary,
Jak grom, runę w bój niewzwalczony,
A silny wyznaniem Twej wiary.
A jeśli, zgryzoty brzemieniem
Złamany, położę się w trumnie
Z Twem świętem na ustach imieniem,
Ja — olbrzym, miłością Twą zbrojny,
Spokoje umarłych spokojny!
Rzecz tylko swe władne rozkazy,
Pustynie plon dadzą stokrotny,
Odwieczne podźwigną się głązy
I ruszą w tan jakiś zawrotny,
Oblędny, jak rój oceanid...
Bo głazom Ty możesz dać życie,
I serce zapalić w granicie,
Lub serce znieczulić na granit.

ZIEMOWIT GLIŃSKI.

Jubileusz Konopnickiej.

Szczegółowy program niedzielnego uroczystego obchodu ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Maryi Konopnickiej jest następujący: 1. Powitanie jubilatki. 2. St. Niewiadomski: „Pieśń holdu“, na głosy solowe, chór męszany i orkiestrę, słowa A. Neumanowej. 3. M. Konopnicka: a) Fragment I, b) Wyjątek z „Pana Balzera“, wygłosi p. Irena Soliska. 4. St. Niewiadomski: a) „O mój, o śpiewaj!“, b) „Miesięczna noc“ (poezje M. Konopnickiej), odśpiewa p. Teodor Borkowski. 5. Z. Noskowski: „Morskie Oko“ — utwór symfoniczny. 6. M. Konopnicka: a) „Więc mi nawiążcie teraz strunę nową“, b) „Dzwony“, wygłosi p. Juliusz Tenner. 7. S. Berson: „Oj matusiu lny nam kwitną“ — chór męski z solem tenorowym, (poezja M. Konopnickiej). 8. a) Wł. Żeleński: „Z łąk i pól“, b) Jan Gall: „Poleciały pieśni moje“ (poezje M. Konopnickiej), odśpiewa pani Irena Bohuss. 9. Wł. Żeleński: Polonez uroczysty.

Wykonawcy numerów zbiorowych: Soliści: p. Irena Bohuss i L. Rauchówna, pp. dr. Karol Czerny i T. Borkowski. Chór: Gal. Towarzystwa muzycznego i Tow. śpiewackiego „Lutnia“. Orkiestra: Gal. Towarzystwa muzycznego i Teatru miejskiego. Dyrygenci: pp. M. Soltys i St. Cetwiński. Akompaniament: p. Franciszek Neuhauser. Początek z uderzeniem godz. 11 w poł.

Uroczyste stroje. Przypominamy, że jutrzejszy poranek ku czci Maryi Konopnickiej w teatrze jest uroczystym, że więc każdy, kto przybędzie na tę uroczystość, obowiązany jest zjawić się we fraku, kontuszu lub czamarze.

Towarzystwo im. T. Kościuszki w Przemysłu obchodzić będzie uroczystość 25-letni jubileusz Maryi Konopnickiej w niedzielę dnia 9 listopada br. Program: Zagajenie, deklamacja, zakończy Józefa Maskoffa: „W Dąbrowie Górniczej“.

Z Sokoła. Z powodu zmiany czasu rozpoczęcia uroczystości jubileuszu Konopnickiej, druhowie zeromadzą się w niedzielę dnia 26 bm. o godzinie 10½ w westybulu teatru. Wydział.

Portret Maryi Konopnickiej, znakomitą podobizną jubilatki, pędzla Maryi Dalebianki, uzyskała dla salonów swoich przy placu św. Ducha wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. Obraz powyższy pochodzi z prywatnego zbioru i tylko przez dni kilka na wystawie pozostanie.

Program rautu urządzonego na cześć jubilatki przez Koło lit. artystyczne, który odbędzie się jutro wieczorem w salonach Koła, jest następujący: W imieniu Koła przemówi do jubilatki prezes Koła p. Wereszczyński, poczem zostanie jej wręczony dyplom członka honorowego Koła. W imieniu pisarek polskich przemówi p. Anna Neumanowa. Współudział w rauce przyrzekli p. Modrzejewska i p. Śliwicki, którzy wygłoszą kilka utworów poetki. Również chór gal. Towarzystwa muzycznego pod batutą dyr. Soltysa odśpiewa kilka pieśni. Wstęp dla członków Koła wolny, dla gości przez nich wprowadzonych 5 kor.

„Latarni“ numer październikowy poświęcony jest specjalnie Maryi Konopnickiej. Numer ten ozdobiony jest portretem pieśniarki, zawiera jej życiorys i niektóre wyjątki z dzieła. Broszurka nosi tytuł: „Marya Konopnicka, poetka proletariatu, wydanie jubileuszowe“.

Polacy z Kopenhagi nadesłali na ręce naszego redaktora p. Wasilewskiego telegram (listowy, na cel dobroczynno-narodowy) z podpisami własnoręcznymi Polaków, co w Kopenhadze obecnie mieszkają. Telegram był przeznaczony na uroczystość krakowską, nie odszedł jednak na czas z powodu, że komitet krakowski nie odpowiedział na zapytanie co do terminu.

„Lepiej późno, niż wcale — pisze za tem autor listu do nas z Kopenhagi, p. Wł. R. Kozłowski. Niech do wieńca życzeń i nasz skromny kwiatusek dołączonym będzie, o co Szan. Pana proszę, przesyłając niniejsze na Jego ręce“.

Z pobytu Konopnickiej we Lwowie w r. 1886. W jesieni r. 1896 Marya Konopnicka bawiła przez dłuższy czas we Lwowie. Witano ją tu wtedy i przyjmowano owacyjnie — przede wszystkim zaś składały jej wyrazy czci i holdu kobiety i młodzież, pierwsze w „Czytelnicy dla kobiet“, mieszczące się wówczas w Rynku, druga w „Czytelnicy akademickiej“.

Do „Czytelnicy akademickiej“ na zaproszenie Wydziału, Marya Konopnicka przybyła w dniu 10-go listopada. W imieniu młodzieży pierwsza uczennica uniwersytetu lwowskiego, p. Flora Ogórkówna, przemówiła krótko, ciepło, serdecznie, poczem przewodniczący Towarzystwa p. Zdzisław Próchnicki zwrócił się do

poetki, jako do tej, która w utworach swoich młodzież nazwała strażnicą przyszłości. Wszyscy, którzyśmy wówczas byli w skromnej salce czytelni przy ul. Chorążczyzmy, mamy żywo w pamięci podniosłe przemówienie, jakie poetka wygłosiła w odpowiedzi na słowa przedstawicieli młodzieży. Młodzież, mówiła, zawsze Ignęła do pieśni. Pieśń ta dawniej była pobudką do marzeń, do snów na kwiatkach, i dopiero Mickiewicz pierwszy w „Odzie do młodości” nakreślił szeroki plan działalności społecznej, wzywając młodzież do wyrzeczenia się samolubstwa i oddania się wielkiej, wytrwałej, ofiarnej pracy dla dobra ogółu. I odtąd pieśń stała się pobudką do czynu, krzepicielką i niejednokrotnie drogowskazem, za którym młodzież z natury rzeczy najskwapliwiej podążała i podąża.

Konopnicka przepędziła wówczas wśród młodzieży cały wieczór. Zapisał się on na długo w pamięci uczestników, jako jedna z tych chwil w życiu, których się już nie zapomina.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 października.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Do dzisiejszego numeru** dołączamy *Tygodnik Słowa Polskiego* (nr. 17). Treść: Bronisława Ostrowska, „Maryja Konopnickiej” (wiersz). — Maryla Wolska, „Wieczornica” (wiersz). — Kazimierz Gliński, „Echo z nizu” (wiersz). — Antoni Potocki, „Maryja Konopnicka w r. 1902”. — Tan-Gama, „Słowieniec o Konopnickiej”. — Książki.

— **Dar narodowy T. S. L.** Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej ogłasza w ostatnim numerze *Miesięcznika T. S. L.* następujący okólnik do Zarządów Kół miejscowych: „Uprasza się Zarządy Kół miejscowych, które dotąd nie nadesłały list składkowych ani gotówki zebranej „na dar narodowy 3 maja”, by jak najenergiczniej zajęły się ściąganiem list składkowych i gotówki, by umożliwić Zarządowi głównemu zamknięcie funduszu „3 maja” przed końcem roku, co ze względu na sprawozdanie roczne jest niezbędnem”.

— **Rocznica Kościuszkowska.** Zarząd Stow. „Czytelni i wzajemnej pomocy” funkcyjony uszykuje państwowej urzędza w niedzielę, dnia 26 października 1902 w lokalu własnym przy ul. Grodeckiej (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej) uroczysty wieczór ku uczczeniu 85 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Wstęp wolny.

— **„Zdobycze Koła polskiego”.** Pod tytułem „Kliniki uniwersyteckie w Krakowie” zamieszcza *Czas* dzisiejszy następujący artykuł:

„Donosiliśmy już, że kliniki uniwersyteckie w Krakowie dotychczas nie zostały otwarte. Dowiadujemy się, iż dzieje się to dlatego, że roczny fundusz, przeznaczony na koszt utrzymania klinik, został już z końcem ubiegłego półroczu letniego w zupełności wyczerpanym, a co do pokrycia kosztów w pozostałych trzech miesiącach dotychczas nie poczyniła władza centralna żadnych zarządzeń.

„Nie wiemy, dlaczego roczna dotacja została tak prędko zużyta; nie wchodzimy też w ocenę, czy i kto ponosi tutaj winę; podnosimy tylko, że — jak nas informują — władze miejscowe zawiadomiły jeszcze w lecie we właściwej drodze ministerstwo oświaty o tym stanie rzeczy i że dotychczas — mimo rozpoczęcia roku szkolnego — nietylko nie rozpoczęto wykładów na klinikach, ale że nawet nie uskuteczniiono niezbędnych robót konserwacyjnych przedzimowych.

„Jeżeli się zważy, że młodzież przez to opóźnienie wogóle traci w swych studiach, że w szczególności, w razie dalszej zwłoki, w sposób zupełnie niezawiniony, utracić może jedno półroczcie, że wreszcie do pobierania nauki ma prawo, tembardziej, jeżeli opłaca czesne, to stosunki, panujące na tutejszych klinikach należy uznać za wprost anormalne i szkodliwe.

„Zwracamy się przeto do Koła polskiego, aby zechciało wejść w tę sprawę, i spowodowało z jednej strony usunięcie obecnych niedomagań, z drugiej zaś zapobieżenie powtarzaniu się tego eksperymentu na przyszłość.

„Pomijając dotkliwą stratę, jaką sam fakt zamkniętych klinik powoduje, nie może być przecież bez znaczenia i to ogólne wrażenie, które tego rodzaju nieporządku wywołują. Nasuwa się mimowoli myśl, co się dzieć musi w sprawach jednostek, jeżeli taka dezorganizacja objawia się w sprawach instytucji publicznych, na które zwrócone są oczy wszystkich”.

Bardzo słusznie — ale kto temu winien? Czyjże polityki owocem jest takie jaskrawe lekceważenie najważniejszych naszych interesów?

— **Rusini między sobą.** *Habyczanin* donosi: „Nasi pajdokraci w osobach „ukraińskich” studentów uczynili uniwersytet lwowski areną swoich popisów, jakby na dowód, że nie są godni nazwy *civis academicus*. O jednym takim występie pajdokratów na wykładach prof. dra Kolessy pisaliśmy w tych dniach.

Podobną sztukę próbowali oni urządzić i w środę na wykładach prof. dra Studzińskiego. Kiedy mianowicie do sali weszli studenci z *ruskiego* narodowej partii, pajdokraci zaczęli wykrzykiwać: „Panie profesorze, kacapy idą!” — zupełnie tak, jak mali chłopcy ze szkoły ludowej: „Proszę pana profesora, on się na mnie patrzy...” Jednakże prof. Studziński okazał więcej taktu od swego towarzysza profesora Kolessy, i nie zważając na krzyki, ciągnął dalej wykład, czem uspokoił pajdokratów”. Łatwo zrozumieć, że z powodu takich wybryków rozpolitykowanych młodzieńców ruskich cierpi i nauka i powaga uniwersytetu.

— **Słynne cztery obrazy** przedstawiające zwycięstwa nad Turkami: pod Kluszynem 1610, pod Chocimem 1637, pod Wiedniem 1683 i pod Parkanami 1683 — a stanowiące własność kościoła parafialnego w Żółkwi zostaną odrestaurowane staraniem Koła konserwatorów Galicji wschodniej. Pierwszy z tych obrazów pochodzi od niewiadomego autora, inne są dziełami Kästlera i Atlancontiego, malarza narodowego króla Jana III. Restauracya poruczona została prof. Kühnowi. Ponieważ obrazy są bardzo wielkich rozmiarów — przeto dla restauracyi przywiezione będą do Lwowa i tu dla naprawy zostaną rozwieszane w pałacu sztuki w parku Kilińskiego, gdzie magistrat bardzo chętnie na ten cel odstąpił stosowną ubikacyę na pół roku.

— **Jom Kipur w ratuszu.** Przez kilka tygodni ubiegłych nie odbywały się w czwartki zwyczajne posiedzenia Rady miejskiej i innych komisji. Działo się to z powodu przypadających na ten dzień po kolei świąt żydowskich, jak: Jom Kipur, Gedalia i Kuczki. Świąta te już się skończyły, więc od przyszłego tygodnia nastąpi powrót do zwyczajnego trybu.

— **Nowy szpital żydowski.** Otrzymujemy następujące pismo: W numerze *Słowa Polskiego* z 25 października w numerze wieczornym Nr. 516 znajduje się w artykule o nagłówku „Jubileusz fundatora” następujący ustęp: „Budowa tego gmachu (nowego szpitala izraelskiego) wykonana została pod kierownictwem i na podstawie planów prof. Jana Lewińskiego i t. d.” Otóż w interesie prawdy stwierdzić muszę wyraźnie, że plany szpitala izraelskiego fund. Lazarusa tak w projektach jak i w szczegółach w skali 1 : 20 wykonałem w biurze prof. Jana Lewińskiego, na co zresztą posiadam odnośne świadectwa mego ówczesnego szefa. Arch. *Kazimierz Mokłowski*. Cłowa 3.

— **Niemczyzna na kolejach.** Nadesłano nam w oryginale „list przewozowy” oraz „poświadczenie nadane”, wystawione przez magazyn kolejowy w Czortkowie. „List przewozowy” pochodziący od strony prywatnej, wypełniony jest w języku polskim, a „poświadczenie odbioru” magazynu kolejowego wystawione, w języku niemieckim mimo, że blankiet, na którym poświadczenie to wystawiono ma także druk polski. „Czy należy — pisze słusznie donoszący nam o tem — to rozumieć jako szczególniejszą życzliwość ze strony dyrekcji kolei, że wydaje drugi polskie, aby je wypełniać po niemiecku...”

— **Ameryka a żydzi.** Od p. K. B. Chlapowskiego, jako obywatela amerykańskiego, otrzymujemy list następujący: Numer poranny wczorajszego *Słowa Polskiego* zawiera sprawozdanie ze zgromadzenia żydowskiego onegdajszego partii socjalno-demokratycznej wraz z rezolucjami tam powziętymi. Paragraf trzeci rezolucji opiewa, że nota dyplomatyczna rządu amerykańskiego w sprawie żydów rumuńskich była fin-tą (sic!) kapitalistyczną, mającą na celu powstrzymanie proletaryuszy rumuńskich od wychodźstwa do Ameryki północnej.

Tymczasem rzeczy się mają zupełnie przeciwnie. Kapitaliści amerykańscy — a raczej wielcy przemysłowcy tamtejsi, niczego więcej nie pragną, jak największego napływu świeżych przychodźców z Europy, chodzi im bowiem przedewszystkiem o taniego robotnika a rzecz naturalna, że im większa podaź pracy, tem tańsza praca. Opór przeciw świeżemu przychodźstwu pochodzi od amerykańskich związków i towarzystw robotniczych, z których dużo się kieruje zasadami socyalistycznymi i do stronnictwa tamtejszego socjalno-demokratycznego należy. Powodem zaś ich oporu — obawa, ażeby praca nie staniała. W swojej więc nieświadomości socjaliści lwowscy wystąpili nie przeciwko kapitalistom, ale przeciw socyalistom amerykańskim. — Wszystkie świeże prawa wydane przez kongres waszyngtoński w celu ograniczenia przychodźstwa z Europy, były skutkiem reklamacji związków robotniczych amerykańskich — a ostatnia nota dyplomatyczna Roosevelta w sprawie żydów rumuńskich, była nieczem więcej jak zwykłym manewrem wyborem dla pozyskania głosów robotniczych dla stronnictwa rządowego przy wyborach, mających wkrótce nastąpić.

Wyjaśnieniem tem nie śmiałbym trudzić Szanownej Redakcyi, gdyby tylko chodziło o krytykę rezolucji — lecz chciałem przy tej sposobności ostrzec kandydatów emigracyjnych, że położenie przybyśza szukającego pracy w Stanach Zjednoczonych jest obecnie bardzo utrudniona z powodu antagonizmu klas robotniczych tamtejszych do przychodźców z Europy.

— **Zaduszki.** Magistrat ogłasza: W interesie porządku, dogodnej komunikacyi i bezpieczeństwa publicznego ze względu na nadzwyczajny ruch publiczności zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 1, 2 i 3 listopada b. r. zarządza Magistrat, aby ulicą Piekarską pochód na cmentarz Łyczakowski

w dniach powyższych odbywał się tylko jednym chodnikiem po lewej stronie zaś powrót z cmentarza chodnikiem po drugiej to jest również po lewej stronie ulicy w kierunku chodu. To zarządzenie podaje się do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że przekraczający niniejszy nakaz ulegną karze zagrożonej w rozporządzeniu ministeryalnym z 30 września 1857. Dz. u. r. nr. 198.

Ulice: św. Piotra i Kochanowskiego są obecnie z powodu budowy kanałów tak pokopane i założone materiałami budowlanymi, że przejechać tamtędy nie można. Jedyną tedy drogą prowadzącą na cmentarz Łyczakowski jest teraz ulica Piekarska i tylko tą ulicą możliwa jest komunikacya wozowa. Ponieważ jednak na nadchodzące dnię zaduszne spodziewany jest jak zwykle silny ruch osób zwiedzających groby — szczególnie w porze popołudniowej — przeto Magistrat dla uniknięcia zatamowania komunikacyi postanowił wydać w interesie publicznym zarządzenie tej treści, że w dniach 1, 2 i 3 listopada b. r. pogrzeby na cmentarz Łyczakowski odbywać się mogą tylko przedpołudniem.

Zarządzenie to rozciągnięte zostało na trzy dni, albowiem w bieżącym roku dzień 2. listopada przypada na niedzielę i z tego powodu dzień zaduszny wedle przepisów kościelnych przeniesiony jest na dzień następny. Tym sposobem zwyczajne zwiedzanie grobów odbywać się będzie w tym roku przez 3 dni.

Ponieważ tedy ulica Piekarska jest obecnie jedyną ulicą otwartą dla ruchu wozów, przeto w roku bieżącym wyjątkowo także powozami wolno będzie jechać na cmentarz ulicą Piekarską. Dla uniknięcia więc wypadku wydano powyżej przytoczone zarządzenie dla pieszych.

Co się tyczy innych cmentarzów nie ma ani co do pogrzebów, ani co do drogi żadnych ograniczeń.

Młodzież polska wzywa patryotyczną publiczność miasta Lwowa o przyczynienie się materyalne w oświetleniu w dzień zaduszny krzyżów pamiątkowych i pomników poświęconych poległym w boju za wolność Ojczyzny. Wszelkie datki na ten cel tak w gotówce jak i w lampkach przyjmuje Towarzystwo polskiej młodzieży im. J. Kilińskiego, ul. Akademicka 8, parter od 8 do 10 wieczorem lub upraszamy o zawiadomienie gdzie się zgłosić po ich odbiór. Za Komitet: *Nikodem Schneider, Edward Jabłoński*.

— **Wieczorki i zabawy.** Bilety na wieczorek Kościuszkowski, zapowiadany na 26 b. m. w Sokole, nabywać można w biurze Towarzystwa w niedzielę rano od g. 10 do 1, a wieczorem przy kasie od godziny 5.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** XIV. zwyczajne zgromadzenie delegatów Związku powiatowych Kas dla chorych Galicji i Bukowiny odbędzie się w niedzielę dnia 14 grudnia 1902 o godz. 10 przed południem, w sali obrad Zakładu ubez. robotników od wypadków we Lwowie, ul. Brajerowska 16.

— **Sprawy wojskowe.** W poniedziałek i wtorek 27 i 28 bm. mają się meldować w ratuszu (w sali Rady miejskiej I. piętro) ci pospolitacy, którzy tego obowiązku nie dopełnili w czasie pierwszego meldunku od dnia 6 do 8 bm. Godziny meldunku od 8 do 2. Obowiązani do zgłoszenia się są wszyscy, którzy wysłużyli czas służby liniowej, lub mają jeszcze specjalne przeznaczenie.

— **Wyzyskiwacz.** Służąca Maryja Kuźmińska zapragnęła wyjść za mąż, a trafiła jej się dobra partya w osobie elegańskiego kawalera, pana Piotra Bratro, któremu brakowało tylko jednej zalety, to jest gotówki na opędzenie kosztów ślubu, wesela i wydostania potrzebnych do tego metryk i dokumentów, potem miał być prawdziwy raj na ziemi a w raju, jak wiadomo, nie potrzeba mieć żadnej gotówki. Brakowi temu postanowiła zaradzić panna Maryja za pomocą możolnie zaoszczędzonej z zasług skromnej kwoty jaką w „szpar-kasie” posiadała. Zawiozła więc narzeczonego do Pobuca, przedstawiła swym rodzicom i nietylko opędziła kosztą podróży, lecz dała mu jeszcze kilkanaście koron zaliczki na wydostanie dokumentów. W miarę jednak dawania zaliczek, piętrzyły się ustawicznie nowe trudności, a Marynia zaniepokojona tem, poczęła się bliżej informować o stosunkach swego przyszłego, no i dowiedziała się, iż padła ofiarą oszusta, który w ten sposób już niejedną w pole wywiódł.

Afera skończyła się w policyi, gdzie wyszło na jaw, iż ów przyszły twórca raju na ziemi, zwie się nie tak, jak się przedstawił Maryni, lecz Stefan Gacko, jest żonatym, lecz mu się z żoną „raj” sprzykrzył, więc musiał wraz z dziećmi odjechać do swych rodziców w Żydyczach. Epilog romansu odegra się przed kratkami sądowymi.

— **Ogień piwniczny** wybuchł wczoraj w południe w domu pod l. 2 przy ul. Żulińskiego w piwnicy p. M. Gottesmana. Ogień powstał skutkiem nieostrożnego zapalania świecy, prawdopodobnie od porzuconej zapalki, od której zajęły się rupiecie. Mieszkańcy domu zalali ogień wodą z hydrantu domowego, tak, iż nie wzywano nawet straży pożarnej.

— **Linia telefoniczna** do Wiednia przerwana od wczoraj w południe.

Na dnie **Wyrób Krajowy** grobowe świece w blaszkach **E. i F. Friedrichów**
Zaduszne 6 godzin pałace się sztuka 10 hal.
z fabryki mydeł, toaletowych, gospodar. i świec **we Lwowie.** 8476

utro wieczór po raz ostatni. — Poniedziałkowa premiera operetki „Mam'zelle Marion“ świetnie się zapowiada — już dziś większa część biletów rozprzedana. P. Schuppówna i p. Miłowska mają główne i popisowe role. — „Hamlet“ tragedia Szekspira przedstawioną będzie po raz pierwszy we wtorek z p. Śliwickim w roli tytułowej. Również po raz pierwszy zastosowaną będzie w tem przedstawieniu słynna muzyka Czajkowskiego, którą skomponował specjalnie do „Hamleta“.

○ **Z Filharmonii** piszą nam: Dziś w sobotę i jutro w niedzielę odbędą się koncerty popularne. W dzisiejszym koncercie bierze udział Emcia Wolfsthalówna, która z takim powodzeniem występowała na koncercie ostatnim. — We wtorek odbędzie się koncert symfoniczny. Bogaty program zawiera między innymi „Scenes pittoresques“ Masseneta i Symfonię (op. 26) Goldmarka.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1901.

Zestawione przez Wydział krajowy zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1901 wykazuje, że w roku tym wynosiły wydatki rzeczywiste 21,741.546 k., do ch o d y rzeczywiste 21,920.068 kor., a ponieważ budżetem uchwalone wydatki wynosiły 21,845.624 kor. zaś dochody 21,333.224 kor., przeto okazuje się, że w roku 1901 były wydatki wyższe od budżetu o 395.922 kor., zaś dochody wyższe o 586.844 kor. Wogóle zatem jest wynik korzystniejszy w 190.922 kor., a gdy się uwzględni, że skutkiem zwiększonych dochodów odpadła potrzeba zaciągnięcia przyzwolonej uchwałą sejmową pożyczki na pokrycie niedoboru budżetowego w kwocie 1.985.671 kor., wynik korzystniejszy od budżetu jest o 2,176.593 kor.

Na ten nader korzystny wynik wpłynęła przede wszystkim większa wydajność dodatków do podatków, które przyniosły ponad preliminarz sumę wyższą o 2,583.846 kor.

Rok 1901 wykazał nadwyżkę dochodów w sumie 178.522 kor., która wstawiona zostanie do preliminarza budżetu krajowego na r. 1903 jako pierwsza pozycja budżetu.

Stan czynny wszystkich funduszy krajowych wynosił z końcem r. 1901 sumę 6,707.275 kor. 89 hal., a gdy z końcem r. 1900 wynosił 4,516.622 kor. 76 hal., przeto okazuje się z końcem r. 1901 przyrost majątku o sumę 2,190.653 kor. 13 hal.

Stan uposażenia kasy krajowej jest następujący: na lokacje 3 prc. w Banku kraj. 2.458 koron 44 hal., na lokacji w krakowskim składzie publicznym 28.863 kor. 11 hal., w należnościach czynnych z wykazu pożyczek udzielonych dotkniętym klęskami elementarnymi 93.525 kor. 60 hal., w należnościach czynnych z tytułu pożyczki udzielonej funduszowi krajowemu na pokrycie niedoboru 1900 r. 1,590.618 kor. 32 hal. — razem 2,000.000 kor.

Biuro pośrednictwa pracy.

W sprawie biura pośrednictwa pracy dla robotników budowlanych zwołaniem zostało na wczoraj wieczór do sali ratuszowej zgromadzenie budowniczych, majstrów murarskich, kamieniarskich i ciesielskich, a przybyli również na zebranie delegaci robotników. Chodziło o załatwienie kwestyi, kto ma pokryć wydatek na utrzymanie „biura pracy“, koszta bowiem, według ułożonego preliminarza wynoszą 1924 koron rocznie. Zebraniu przewodniczył p. Adolf Kuhn, zgromadzenie jednak było bardzo nie-liczne.

Według regulaminu uchwalonego przez pracodawców i pracujących — koszta te musiałby być pokryte po równej części przez budowniczych, majstrów i robotników. W toku dyskusyi wyłonił się jednak wniosek p. Gryglaszewskiego, poparty następnie przez innych mówców, ażeby każdy z przedsiębiorców płacił „od głowy“ od każdego zajętego u siebie robotnika oznaczoną z góry takse. W ten sposób sprawa zostałaby sprawiedliwie załatwioną.

Biuro, jak wiadomo, zorganizowaniem zostało przy Stow. budowniczych.

P. Żelaszkiewicz imieniem robotników oświadczył, że robotnicy gotowi są sami utrzymywać to biuro, byle tylko im zostało oddaniem kierownictwo, naturalnie pod kontrolą wybranego zarządu, ale, by przedsiębiorcy ściśle trzymali się regulaminu i nie wykraczali po za jego postanowienia. Mowca atakował szczególnie p. Gołabę, który nie chce się podporządkować pod żadne uchwały i wprowadza nieład w całą organizację budowlaną.

P. Smoleński, przychylając się do wniosku p. Gryglaszewskiego, domagał się, ażeby ustanowić opłatę „od głowy“ od zajętych robotników i to opłatę tygodniową. Robotników jest przeciętnie 2,000, wobec czego przyjąć opłatę po 4 hal. od robotnika a ściąganiem tej opłaty ma się zająć Kasa chorych. Opłata ma być ściągana już za czas od 1 października b. r.

W głosowaniu uchwalono wniosek p. Smoleń-

skiego. W ten sposób koszt utrzymania biura pracy spocznie wyłącznie na barkach budowniczych i majstrów, „Związkowa kasa chorych“ zaś, pozostająca pod zarządem robotników, ma się zająć ściąganiem należności.

Napad z nożem na ojca.

Przed rokiem niespełna donosiliśmy o fackie, który wydarzył się we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza, na opis którego włosy czytelnikom stawały na głowie. Oto syn reagenta Kwaśnickiego, młodzieniec kilkunastoletni, dopuścił się zamachu na własnego rodzica. W nocy, czekał na niego w altanie, uzbrojony w pałasz i rewolwer. Czekając z zamiarem, ażeby zgładzić ze świata ojca, który nie chciał iść na rękę jego młokosowskiemu wybrykom.

Ojciec szczęśliwie uniknął zamachu, sprawa oparła się o policję i rozuzdanego wyrostka zamknięto w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Na czas pewien uciłchły rodzinne spory, młodzieniec przesiedział się przez kilka miesięcy w Kulparkowie, poczem oddano go na powrót rodzicom. Ojciec jednak, znając porywczy temperament swego syna — miał się odtąd na baczności i otoczył strażą wyrostka.

Mimo silnej kontroli jednak, jaką rozwinięto, gwałtowne sceny powtarzały się, młodzian nie chciał się poddać rodzicielskiej władzy.

Wczoraj rano, około godz. 10, nawpół tylko ubrany, wpadł ojciec do biura policji i oskarżył syna, że z nożem w ręku rzucił się na niego, groził śmiercią jemu i matce. Na razie udało się rozbroić furytę, lecz co dalej robić? Zrobiono to samo, co przed rokiem. Wczoraj popołudniu ulica Zyblikiewicza była świadkiem niezwyklego widowiska. Przed dom reagenta Kwaśnickiego zajechała buda, przybyli pachołcy miejscy. Niedośzłemu zbrodniarzowi nałożono kaftan na plecy i po raz wtóry zabrano go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Na razie rodzice znowu odzyskali spokój kosztem wolności własnego syna. Czy na długo?

Z sali sądowej.

Lwów, 25 października.

(Zabójstwo).

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Józefowi Horoszce, ekonomowi z Ohorowa, oskarżonemu o zabójstwo. W lipcu b. r. w drodze między Lwowem a Zboiskami spotkały się dwie firy, które zażepiły o siebie. Na jednej znajdował się oskarżony Józef Horoszek i brat jego Karol. Na drugiej trzej bracia Stawiarscy i parobek Jan Gierczuk a nadto Filip Szargot, kamieniarz. Wskutek zderzenia się obu fur powstała sprzeczka, w ciągu której Józef Horoszek przebił Gierczuka prawdopodobnie nożem a nadto Szargota lekko w pierś ranił.

Gierczuk przewieziony do szpitala w kilka dni potem życie zakończył, ranę zaś Szargota skwalifikowano jako lekkie uszkodzenie ciała.

Do rozprawy powołano kilku świadków.

Rozprawie przewodniczy nadradca Dzierżyński, oskarża prok. Nie wiadomski, broni dr. Reiter.

Godzina pół do 2 rozprawa trwa dalej.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 25 października.

Rozprawa nad mową Koerbera.

Rozprawa polityczna nad inauguracyjną mową Koerbera — które tak Czechów oburzyła — rozpoczęła się w najlepszym razie dopiero we środę, ponieważ wtorkowe posiedzenie Izby wypełni jeszcze rozprawa nad strajkami w Galicyi.

W dyskusyi nad mową Koerbera zabiorą głos ze strony czeskiej Pantuczek, Straňsky, Hruby i Herold.

Interwencja Koła polskiego.

Dowiaduję się z bardzo dobrego źródła, że z inicjatywy dr. Koerbera wielu wybitnych posłów z Koła polskiego usiłuje nakłonić Czechów do nawiazania rokowań z rządem.

Strajki.

(Depesze Słowa Polskiego.)

Paryż. Prezydent ministrów Combes konferował przez 2 godziny z członkami komitetu narodowego górników. Komitet oświadczył gotowość przyjęcia wyroku sądu rozjemczego, jeżeli tylko sąd zajmie się sprawą minimalnej płacy i uregulowaniem czasu pracy. Co do wyboru sądu rozjemczego porozumienie jeszcze nie nastąpiło.

Dunkierka. Robotnicy portowi większością głosów postanowili powrócić do pracy.

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent ministrów zdał sprawę z sytuacji w re- wirach węglowych i potwierdził, że w Dunkierce pracę już podjęto na nowo. Również stanęli do pracy robotnicy portowi w Calais i Boulogne. Dziś popołudniu przyjmie Combes komitet narodowy górników, na ich własne żądanie, a następnie porozumie się z towarzystwami kopalnianymi.

Dunkierka. Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby w Dunkierce zaprowadzono stan oblężenia, jest nieprawdziwa. Wysłano tam tylko wojsko dla utrzymania porządku. Niektórzy robotnicy portowi podjęli wczoraj rano na nowo pracę, wstrzymali ją jednak na żądanie robotników węglowych, którzy domagają się wypuszczenia na wolność pięciu osób, zasądzonych podczas ostatnich zaburzeń.

Tryest. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, w którym wzięło udział przeszło 250 palaczy i marynarzy. Obrady nie zmieniły w niczem położenia. Parowce Lloyda odchodziły regularnie, ponieważ z jednej strony stoją do dyspozycji palacze marynarki wojennej, z drugiej zaś parowce w portach Pola, Wenecja i Brindisi oddały do rozporządzenia swych ludzi.

Dunkierka. Delegaci syndykatu robotników zaprzeczają, jakoby mieli jaką wspólność ze sprawcami ostatnich rozruchów.

Nowy Jork. Wyrok sądu rozjemczego dziś będzie ogłoszony; w poniedziałek podjęte będą roboty w kopalniach węgla i antracytu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 25 października.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. W sądzie powiatowym karnym toczyła się dziś rozprawa przed sekretarzem sądu p. Krzyżanowskim z powodu skargi, wniesionej przez dra Żuławskiego, prymariusza oddziału obłąkanych tutejszego szpitala, i właściciela prywatnego zakładu dla umysłowo chorych, przeciwko obrońcy karnemu drowi Filimowskiemu o obrazę honoru. Według skargi dra Żuławskiego obwiniony zamierzał odpowiedzieć dra Kretkowskiego, będącego w zakładzie dra Żuławskiego. Gdy dr. Ż. odmówił zezwolenia na to, wtedy obwiniony wobec świadków nazwał go (dra Ż.) „mordercą“ i powiedział, że „chorych morduje“ i „zdrowych więzi“. Sedzia uznał obwinionego winnym dopuszczenia się obrazy honoru i zasądził dra Filimowskiego na 10 dni aresztu ewentualnie 100 k. grzywny.

Kraków. Dziś otwarto 3 nowe linie kolei elektrycznej mianowicie: Długa-Zwierzyniecka, Rynek-Park Jordana i Rynek-Dietłowska.

Rządy szarej gęsi.

Poznań. Na postawie pewnych informacji mogę was zawiadomić o usiłowaniu gnieźnińskiego starszego prokuratora, rozszerzenia swej sędziej władzy nawet nad Polakami w Galicyi. Mianowicie jednemu z tutejszych Polaków wytoczono proces o „podburzanie“, zarzucając mu, że sprowadzał i rozpowszechniał pamiątkowe kartki widokowe wrześnieńskie. W celu stwierdzenia tego zarzutu, starszy prokurator gnieźniński wystosował do lwowskiego sądu karnego żądanie, aby przesłuchano pod przysięgą lwowskiego księgarza p. Bernarda Połonieckiego na stwierdzenie, że oskarżony istotnie owe kartki od niego sprowadzał.

(Przyp. Red.: Niniejsza wiadomość wraz z przesłuchaniem Piaseckiej, o którym w rubryce „Po zamknięciu numeru“ dajemy wiadomość, wskazuje, że się rozpoczynają „rządy szarej gęsi“ ze strony władz pruskich na terenie galicyjskim. Ogół więc powinien zająć energiczne stanowisko przeciw tym zakusom pruskim. Np. w niniejszym wypadku p. Połoniecki nie jest wcale obowiązanym do dawania jakichkolwiek wyjaśnień, które naruszają konieczną do prowadzenia interesu dyskrecję i mogłyby mu przynieść ujemną osobistą).

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dzisiaj w południe. Na porządku dziennym po odcytaniu wniosków i interpelacji drugie czytanie ustawy o giełdach zbożowych. Referentem tej sprawy jest ks. Lobkowitz.

Eulenburg.

Wiedeń. Źródła budapeszteńskie zapewniają, że ambasador niemiecki przy dworze austro-węgierskim, ks. Eulenburg nie powróci już więcej do Wiednia z obecnego urlopu.

Sytuacja.

Wiedeń. N. W. Tagblatt donosi: Usiłowania pewnej grupy w Kole polskiem, zmierzające do wytworzenia nowego ugrupowania stronnictw w parlamencie, pozostało bez skutku.

Pismo wspomniane nawołuje obecnie do stowarzyszenia w miejsce tamtego t. zw. „większości dla pracy“.



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer'a i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 9786

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę śledzić cenniki.



Echa zaburzeń w Częstochowie.

Wiedeń. Do *Neues Wiener Tagblatt* telegrafują z Berlina, że podczas rozruchów antyżydowskich w Częstochowie zastrzelono 30 osób, zraniono zaś 160.

Projekt nowej ustawy wojskowej.

Budapeszt. Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej Sejmu węgierskiego minister honwedów Fejerwary oświadczył, że wprowadzenie nowego przedłożenia wojskowe nakłada wielkie ciężary na obywateli, rząd jednak musi przedewszystkiem mieć to na oku, aby siła zbrojna monarchii na każdą ewentualność była dostateczna. To głównie jest powodem przedłożenia. Rząd uważa za swój obowiązek, aby projekt, dążący do wzmocnienia siły obronnej monarchii został przyjęty, zastanowi się jednak nad niektórymi podniesionymi z tego powodu życzeniami.

Rząd nie może na razie odpowiedzieć na zapytania w tej sprawie postawione, gdyż przedłożenie to musi być również omówione w austriackim parlamencie, co niebawem ma nastąpić. Skoro to nastąpi, rząd węgierski znieśli się z austriackim, aby obie komisje, tj. austriacka i węgierska, porozumiały się co do modyfikacji. Minister prosi więc komisję, aby obrady swe nad ustawą do tego czasu odroczyła. Komisja wniosek ten jednomyślnie uchwaliła.

Niezgoda wśród gen. boerskich.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi, że między generałami boerskimi wybuchło nieporozumienie. Mianowicie między Bothą z jednej a Dewetem i Delareym z drugiej strony, wyłonił się spór z tego powodu, że Dewet i Delarey nie chcą dalej jeździć po Europie z prośbami o składki, lecz zamierzają wrócić do Afryki. Botha zaś chce dalej kontynuować podróż europejską.

Walka kulturalna we Francji.

Brest. Sąd policyjny skazał księdza Salaun za śmiertelne publiczne agenta policyjnego podczas manifestacji w St. Meen na 4 miesiące więzienia, a kilka kobiet, które mu przyspieszyły z pomocą na 3 miesiące więzienia.

Berlin. *Local-Anzeiger* donosi, że psychiatra Mercklewski powołany został nie do Petersburga do carowej, jak niektóre dzienniki doniosły, lecz do Palakrawy, gdzie od kilku lat przebywa na wygnaniu wielki książę Mikołaj Konstantynowicz. Carowa jest zupełnie zdrowa.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Kazimierza Bodakowskiego z Tłumacza, notaryuszem w Medenicach.

Wiedeń. Pod przewodnictwem kardynała Gruschy rozpoczęła się 11 listopada zwykłe konferencje jesienne komitetu austriackich finansów.

Po zamknięciu numeru.

Ze skargą na męża zgłosiła się dziś rano do policyi Marya Marczuk, żona malarza. Oskarżyła męża, że od miesiąca, nie zważając na jej „stan”, w jakim się znajduje — znęca się nad nią bezlitośnie, kopie, szarpie za włosy, których bukiet, jako *corpus delicti* przedłożyła w inspekcji policyi. Wczoraj brutalność swą posunął do tego stopnia, że sprowadził sobie do domu kochankę, urągając żonie. Nieszczęśliwa kobieta zeznała, że rozbawiony mąż nakłania ją do zbrodni i kazał jej używać leku, sporządzonego z cyprysu... Te wszystkie szczegóły zniewoliły policyję do aresztowania niesumiennej i wszelkich ludzkich uczuć pozbawionej Michała Marczaka.

Nepomucyna Piasecka wzywana była dziś do sądu do przesłuchania śledczego, na żądanie starszego prokuratora w Guieźnie. Chodziło nie o jej wydanie, tylko o zbadanie, czy jej kto w Poznańskim nie był pomocnym w ucieczce. Na pytania w tym duchu Piasecka odpowiadała zgodnie z prawdą, że myśli ucieczki powzięła sama, bez nieczyjzego współdziałania, że się nawet ze swego zamiaru przed nikim nie zwierzała, bo wyjeżdżając z Wrześni oświadczyła, że udaje się w odwiedziny do bratowej. Dopiero we Lwowie zatelegrafowała do męża. Na ucieczkę nikt jej w Poznańskim pieniędzy nie dawał, aż dopiero we Lwowie zaopiekował się nią tutejszy adwokat dr. Michalewski i on się o pieniądze dla niej postarał. (Patrz telegramy. P. R.)

Znaleziono przy ulicy Marcina dziś rano kawalerzycką „extra” szablę. Skąd wzięła się na ulicy, wykryć nie zdołano.

P. Władysław Studnicki usunął się od działalności politycznej w stronnictwie ludowym, będąc pochłonięty paru dłuższymi pracami naukowymi, oraz działalnością w Szkole Nauk politycznych.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Wiedeń, 25 października. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 7'52 do 7'54, na wiosnę 7'55 do 7'58, żyto na jesień 6'73 do 6'74, na wiosnę 6'89 do 6'90, kukurduza na wrzesień-październik 6'75 do 6'80, maj czerwiec 6'75 do 6'80. Owies na jesień od 6'48 do 6'50, na wiosnę 6'55 do 6'57.

Uspokojenie silne, zamknięcie ozięble.
Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcy która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czaczkowski 9058

ordynuje 1/29 — 1/210 i 3 — 5 ulica Kopernika i. 7i

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 8618

ulica Jagiellońska nr. 11a, 2. piętro.

Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dzieci mieszka obecnie przy placu Akademickim l. 2. 9382

Dr. Stanisław Zabłocki

specjalista chor. gardła, nosa, uszu i piersi mieszka obecnie plac Maryacki 9, I. piętro, naprzeciw handlu p. Dydyńskiego. 9976

Lekarz-dentysta Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów 10—1 bez bólu, sztuczne zęby. 9265

Okulista Dr. WIKTOR REIS

Były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedp. od 12—1 i od 9072 3—5 popoł. ul. Jagiellońska 17.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Heschels

ordynuje ul. Słowackiego 3. 8205 10

Zakład dentystyczno-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęśli, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatore przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwale i tanio.

Adwokat Dr. Aleksander Mayer

przeniósł kancelaryę do domu przy placu Maryackim l. 8. 9740

Ryba po żydowsku 30 ct.

tylko u mnie 10020

NAFTUŁA TOEPFER.

Wstęp wolny!

Kawiarnia Teatralna

Dziś i codziennie

Koncert muzyki wojskowej

Wstęp wolny! 10029

Kancelarya obrońcy w sprawach karnych

Dr. Jana Kasparka

znajduje się przy ulicy Trzeciego Maja l. 2l, l. p. 9998 3—1

Odpowiedni do dłuższego używania przy obstrukcyi gościoi i skłonności do tyfca



Do nabycia w aptekach, drogueryach, handlach wód mineralnych i t. d. 9534

Wyłączne zastępstwo: S. UNGAR, junr., Wiedeń I.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

Dr. S. Ackerowi w Szczercu.

Za ocalenie mego szwagra, Hermana Magera, od niechybnej śmierci, za trudy i opiekę podjęte około wyleczenia go z dwóch tak ciężkich chorób, tyfusu brzuszego i zapalenia płuc, składam niniejszem z głębi serca serdeczne „Bóg zapłać”. 9986 1

J. Fleischer (Stryj, dworzec).

Sanatorium

dla chorych piersiowych
w **Zakopanem**.

Przyjmuje chorych od 1. listopada. Prospekty na żądanie franco. Adres: Dyrekcja: Dr. Kazimierz Dłuski w Zakopanem. 9467 7

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi-Lyszkiewicz, inżyniera

Lwów — Marcina 29, 6314

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

Najlepsze 7513

plastry angielskie

w trzech kolorach: czarne, białe i różowe

plastry kauczukowe

plastry gorczyczne (Rigollot)

są pod nazwą „TLEN”.

Główny hurtowny skład:

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN”

Lwów — Pasaż Mikołascha, Tel. 258.



„THE GRESHAM”

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

zostaje pod kontrolą austriackiego i angielskiego rządu.

Depozyt kaucyjny Towarzystwa złożony w c. k. rządowej kasie centralnej w Wiedniu, jako fundusz gwarancyjny dla ubezpieczonych w Austrii, wynosił na dniu 1 lutego 1902 r. **koron 23,037,433.10.**

Prospekta i taryfy dostarcza darmo i oplatnie.

Filia dla Austrii w Wiedniu

I. Giselastrasse 1, (we własnym domu Towarzystwa) i generalna Agencja we Lwowie, Brajerowska 7.

Towarzystwo chętnie przyjmie osoby zdolne na akwizytorów pod korzystnymi warunkami. (699)

Pensjonat „Liliana” ZAKOPANE, 4 do 6 zł dziennie. — Korytarze ogrzewane. 8878

Szczepanowski o Konopnickiej.

Tygodnik wiedeński p. t. *Przełom* zamieścił w nr. 10 z dnia 27 lipca r. 1895 wiersz Maryi Konopnickiej p. n. „Sen Jermaka”, w którym poetka opowiada senne widzenie bogactw Syberii i przyszłych mąk Polski, jakie miał Jermak Timofiejew, ataman Kozaków Dońskich, zdobywca Syberii. Z powodu tego poematu w następnym numerze *Przełomu* (nr. 11 z dnia 3 sierpnia 1895) Stanisław Szczepanowski zamieścił „list do redaktora *Przełomu*” (pod pseudonimem „Stanisław Antoni Prus”), list tak piękny i tak podniosły, że go tu z okazji jubileuszu Konopnickiej powtarzamy w całości, ile, że pismo, w którym Szczepanowski go drukował było mało rozpowszechnione, a myśli Szczepanowskiego godne są upowszechnienia.

Piszę pod wrażeniem poezji ogłoszonej w ostatnim numerze pod tytułem „Sen Jermaka”.

Z początku nie chciałem czytać, bo widziałem z przypisku, że to miało być widzenie przyszłych mąk Polski. Unikam bowiem próżnych żalów i rozdzierających błagań, bo to ostatecznie prowadzi do rezygnacji. Ja zaś w poezji szukam źródła siły i otuchy, pobudki do wytrwałego działania. Skargi i żale odbierają tę siłę, powstrzymują to działanie. Wytwarzają ten nastrój mistyczny pielgrzyma z Zaleskiego „Duch od Stopu”, który swój kij pielgrzymi zatyka w piasku, czekając aż cudem pańskim rozkwitnie. Wolę tego drugiego poetę, który pisze:

Tam lud pod śmiercią obuchem,
Gdy nad nim nieszczęścia plaga
Lud wielki ciałem i duchem
Cudu się z niebios domaga,
Modli się — żeby odwrócił
Żelazo co piersi grozi:
By rozgrzać wicher co mrozi,
Żar modłów z piersi wyrzucił.
O wielki zgnany ludzie
Cudem jest własne twe ramię;
Nie modlić, marzyć o cudzie,
Lecz chcieć, chęć wszystko przełamać!

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

Słowa Polskiego

we Lwowie 9702

ul. Chorążczyzny 17-19.

Zaopatrzona w maszyny rotacyj. pospieszne, posiada stereotypię okrągłą i płaską. — Własny skład handlu i przemysłu. — Cykularze, zaproszenia, afisze etc. etc.

Dla przyszłości naszej rezygnacya, choćby najświętobliwsza, jest śmiercią, a ratunek polega w zahartowaniu i wykształceniu woli. Dlatego też dla nas bohater nieskończenie wyżej stoi od męczennika. W języku pierwotnego kościoła męczennik jest to „testis”, świadek wiary. Jego stałość wzmacnia wiarę, ale do jej krzewienia trzeba czynnego apostołstwa i propagandy. Kościół też niejednokrotnie walczył z szaleem męczeństwa, który ogarniał niektóre sekty jak n. p. Montanistów. Walczył też z ucieczką od świata i apatyczną świętością pustelników, zakładając zakony, uświęcające pracę i wytężenie pod dewizą: „Ora et labora”.

Z tem wszystkiem jednak przez pierwsze wieki chrześcijaństwa przeważało męczeństwo i ucieczka od świata nad bohaterstwem i walką ze światem — uświęcenie cierpienia nad uświęceniem energii. Przez cały ten czas chrześcijaństwo podnosząc jednostki moralnie, działało ujemnie na życie państwowe i narodowe i je rozprzegało. Rzym chrześcijański ulega barbarzyńcom. Narody gotyckie i burgundzkie tylko co nawrócone ulegają pogańskim Frankom i Longobardom, chrześcijańscy Bretanowie pogańskim Anglom i Sasom, nawróceni Sasi pogańskim Duńczykom — a burza arabska w krótkim czasie zalewa pierwotne siedziby chrześcijaństwa w Azji, ogarnia prawie bez oporu Afrykę, ojczyznę tyłu ojców Kościoła, świętych i męczenników, podbija Hiszpanię i zagraża Włochom i Francji, całemu chrześcijaństwu!

Bierny ideał męczeństwa, uświęcenie cierpienia, nie byłby światła chrześcijańskiego uratował od zagłady. Uratowało uświęcenie energii w ideale czynnym bohaterstwa. Na polach katalońskich otrzymuje pod wodzą Karola Martela chrzest krwi: rycerz chrześcijański. Od tej dopiero chwili chrześcijaństwo zdobywa stanowczą przewagę na polu organizacji państwowej i życia narodowego. Od tej chwili dopiero nie ginie już żaden naród chrześcijański, bo niebo może się zdobywać męczeństwem, ale ojczyznę tylko bohaterstwem. Nie ginie, ale zwycięża. Garstka nieustraszonych rycerzy w górach Asturyi staje się zawiazkiem przyszłej Hiszpanii, cały naród Franków staje się mieczem Kościoła, a jego wyprawy przeciwko Saracenom w Hiszpanii, przeciw herezykom we Włoszech, przeciw poganom w Germanii i Panonii, to „*res gestae Dei per Francos*”, wojny Boże zajmujące Franków dokonane. Sami papieże wzywają do wojny, a krzyżowcy wyruszyli do wojny pod hasłem: „*Dieu le veut*”!

Dlatego też dla naszego narodu nie życzę sobie usposobienia kwietystycznego światobliwych pustelników azjatyckich i afrykańskich, którzy na chwilę zguby ojczyzny nie powstrzymaliby, ale hartu i dzielności rycerzy hiszpańskich w Asturyi, śmiałości i odwagi pierwszych krzyżowców.

W tem objawieniu narodowem, które się nazywa poezją, nie szukam też rozrównienia, roztkliwienia, pociechy i ukojenia, lub jakiegokolwiek opiatu — ale szukam broni, siły do walki, środków do walki, niezachwianej wiary, zwycięskiej nadziei. Dlatego też świecidełka artystyczne uważam za niegodne narodu walczącego o swój byt.

W tem usposobieniu też nie miałem ochoty do przeczytania nowego, a jak przypuszczałem roztkliwiającego obrazu męczeństwa Polski.

Ale przeczuciając strofy mimochodem, widzę, że mam przed sobą całkiem nowe zjawisko w literaturze męczeństwa. To nie treny Jeremiego nad utracą ojczyzny, bezbrzeżna rozpacz lub historyczna przekleństwa, jęk boleści z rozdartego serca, hymn żalu i rezygnacyi — ale obraz z twardej mozaiki, skrzęcej się złotem i drogimi kamieniami, bogatej wszystkimi barwami impresjonistów, każdy kontur wyraźny, każdy szczegół z życia chwyciony. Jest to przejście jak z Chorału Ujejskiego do Pruszyńskiego obrazu „Pochód na Sybir” — z muzyki do plastyki, czyli mówiąc technicznie z liryki do epiki, z wrażenia subiektywnego do przedstawienia obiektywnego.

Wrażenie subiektywne, choćby największej krzywdy doznanej, nie decyduje stanowczo przed forum historii. Bo któż może być sędzią we własnej sprawie, zmierzyć udział własnej winy w katastrofie, uwzględnić okoliczności łagodzące lub usprawiedliwiające? Wrażenie subiektywne choćby najpotężniejsze, pobudza może do litości lub współczucia, ale nie zniewala sądu. Prawda okazuje się dopiero w przedstawieniu obiektywnem. Prawda i sąd razem, „*die Weltgeschichte ist das Weltgericht*”!

Z dziwną też radością przekonałem się, że to, czego żądałem od literatury męczeństwa, tu jest po raz pierwszy urzeczywistnione.

Wszystko twarde i nieubłagane, jak przeszłość niezmieniona, jak prawda oczywista, bezlitośna rzeczywistość. Twarda jak stal błękitna, nieulagana jak zimny połysk miecza, w którego cięciu sprawiedliwość strąca łeb zbrodniarza.

Chwila poematu genialnie wybrana: Iwan Groźny, ustrojony świętokradzką w kościelne kapy, zrabowano na Litwie i Inflantach, jakoż to inkarnacya ducha zniszczenia tych wszystkich światoburców azjatyckich, których on się stał spadkobiercą i wykonawcą. Opowiadający Jermak, ślepe narzędzie pod urokiem i obuchem carskiego wszechwładztwa, najobojętniejszy osobie dla Polski. Co jemu He-kuba! Z równą małowniczością jak pochód nieszczęśliwych, opisuje skarby gór Altajskich, mnogie ludy, które się mają poddać berłu carskiemu, szerokie krainy, po których można będzie pohlądać. Im

więcej obojętny, tem większe wrażenie jego opowiadanie wywiera na czytelniku, jak zwierciadło historyi tem bardziej przekonywujące, im z równiejszego i twardszego odlane metalu.

Nawet tam, gdzie Jermak urywa, a poeta opowiada we własnej osobie, ten sam epieczno-plastyczny spokój.

Iwan Groźny napawa się widokiem okrucieństw i postrachu rzuconego na cały świat. Im widowisko bardziej nieludzkie, tem bardziej go łechce:

Wstał car, jak gdyby okiem moc swą mierzył,
Wzrok, jak ryś, zmrużył, a nozdrza rozszerzył,
Krwi i potęgi dysząc aromatem.
Poczem siadł, szuby nakryty szkarlatem
I cicho śmiał się... Bogiem czuł się — katem.

To „cicho śmiał się”, to szczyt grozy, stokroć większe robi wrażenie od miotanych klątw i złorzeczeń!

Tu trzeba na chwilę zastanowić się nad pojęciem demoniczności w uczuciu ludów i w literaturze światowej.

Znane jest podanie ludowe o bazyliżku, który wzrokiem magnetyzuje ofiarę.

Tę samą cechę demonicznego uroku ma u Szekspira zbrodniarz królewski, Ryszard III. Morderca swoich bratanków, prawych spadkobierców do tronu, magnetyzuje Annę Warwick, której narzeczonego sam zabił w bitwie, gdzie równocześnie poległ jej ojciec. Daje jej swój miecz, klęka przed nią, obnaża piersi i wzywa, żeby mu śmierć zadała, jeżeli go uważa za zbrodniarza bez ratunku i przebaczenia — a wahającą i cofającą się niebawem skłania do małżeństwa.

Szatan Miliona, upadły anioł Klopstocka, wywierają ten sam wpływ demoniczny. Zbrodnie i przewinienia wzbudzają grozę, ale niepołamowana siła i energia otaczają je urokiem. mimowoli nasuwa się myśl, jakich cudów ta sama potęga mogłaby dokonać w dobrej sprawie. Upadli, ale zawsze aniołowie, powrót do boskich zastępów nie zdaje się wykluczony.

Tak samo wielcy zbrodniarze tragiczni popełniają zbrodnie nie dla zbrodni, ale opętani szaleem namiętności. Zbrodnia była środkiem, ale nie celem. Środkiem, na którego widok w jasnych chwilach wzdręga się natura zbrodniarza. Lady Macbeth wszystkimi perfumami całej Arabii nie może zmyć śladów krwi ze swej ręki. W piekle Dantego potwarzają się widok zbrodni wieczne na nowo dokonywanej jest najśrodszą karą winowajcy. Bo i ci zbrodniarze są ludźmi, noszą w sobie pierwiastek anielski, zgwałcony, ale nie zatarty i wiecznie odzywający się w zgrzyotach sumienia.

Podobnie urok demoniczny otacza wielkich niszczycieli w historii. Atyla, to „*flagellum Dei*”, bicz Boży. Dżengiskan, wznoszący piramidy z czaszek ludzkich, to wielki, od Boga zesłany karciciel grzechów ludzkich. Car, to samowładny władca nie tylko ciał, ale i dusz swoich poddanych, który będzie dzierzył berło świata jako uosobienie jedynej prawdziwej religii i zastępca Boga na ziemi. Siły to demoniczne, złowrogie, przed którymi świat truchleje, ale zdaje się potęgę duchowe zesłań przez Opatrzność z misją nam nieznana, ale usprawiedliwioną w jej wyrokach, a podbijające siłą demoniczną tłumy i narody. Bo jak antychryst, mają swoich fałszywych proroków i fałszywych kapłanów, a ludzie słabego serca im wiarę dają. Aureola niejako misji opatrnościowej, otaczająca te postacie siłą postrach paniczny nawet tam, gdzie ich władza nie sięgała, ubezwładniała opór, broń wytrącała z ręki, czoła i karki korzyła pod ich stopami.

W opisie Iwana Groźnego naszego poematu, postać cara odarta jest z aureoli bluźnierczej, tej misji opatrnościowej, niema też już uroku demonicznego, bo niema śladu anielskiego choćby upadłego, wyzuta jest z człowieczeństwa, bo wyzuta z sumienia. Zbrodnia tu już nie środkiem, ale celem, żywiołem przyrodzonym życia tego potwora, który tarzając się w zbrodniach „cicho śmieje się” z rozkoszy.

Urok demoniczny w tym opisie już pokonany, okazał się bowiem największym fałszem i złudzeniem, kłamstwem potwornem. Mamy przed sobą ową bestyę apokaliptyczną „podobną do rysia”, poczwarę, lewiatana, smoka, gadzinę, utwór mętnego chaosu, jak go nieraz wyobrażania ludzka utkala ze stęchłej śliny morskiej i wyziewów jadowitych bagnisk. Mamy przed sobą potwora, ale nie narzędzie woli Opatrzności. Potwora, z jakim walczył i zwyciężył św. Michał, św. Jerzy, Krakus pod Wawelem, z jakich pierwotne bohaterzy ziemię oczyszczali, z jakich Polska świat oczyści.

Ażebym zrozumieć doniosłość takiego obrazu poetycznego trzeba pamiętać, że Mickiewicz w swoich prelekcjach robi uwagę, że podczas podziałów Polski, ton literatury rosyjskiej o wiele był potężniejszy od tonu polskiego. Postać też carycy Katarzyny otoczona była niezrozumiem dla nas urokiem. „Tam się udajcie, woła Karpiński, tam was widzieć wolę, ona honorem pokaże wam pole, tak ratując was wspaniałomyślnością rzadką, stanie się nową matką waszej matką”!

Przypomina to bazyliżka i jego biedną ofiarę Polska ówczesna i Moskwa, to znów Anna Warwick i Ryszard III. Ale urok potęgi rosyjskiej i później nie ustaje. Nikt tak potężnie nie walczył, żeby podnieść ton polski, dostroić go do potrzeby

historycznej w naszej walce, jak Mickiewicz. Nikt tak zwycięsko nie przedstawił sprawy polskiej jako nieodzownego postulatu sprawiedliwości boskiej, jako koniecznego dopełnienia historii dziejów, jak on. Opierając się na niewzruszonej opoce sumienia, widzi w sprawie polskiej ten pierwiastek zwycięski, który ostatecznie musi tryumfować. Sumienie jasno świadczyło Polsce, ale jego wyobrażenia pozostała pod urokiem potęgi rosyjskiej.

Pokazuje to temat Wallenroda: „zdrada, to ostatnia ucieczka słabych”.

Pokazuje to następujący, głęboko tragiczny ustęp w opisie Petersburga:

— Na miasto patrz z zadumanie.

Po fundamentach, po ścianach, po szczytach,
Po tych żelazach i po tych granitach
Czepiają oczy: jakby próbowali
Czy mocno każda cegła osadzona;
I opuścili z rozpaczą ramiona,
Jak gdyby myśląc: człowiek ich nie zwali!
Dumali, poszli. Został z jedenastu
Pielgrzym sam jeden. Zasmiał się złośliwie,
Wzniósł rękę, ścisnął i uderzył mściwie
W głaz: jakby groził temu głazów miastu;
Potem na piersiach założył ramiona
I stał dumając, i w cesarskim dworze
Utkwił żrenie dwie, jako dwa noże;
I był podobny wtenczas do Samsona,
Gdy zdradą wzięty i skuty więzami,
Pod Filistynów dumał kolumnami.
Na czoło jego nieruchome, dumne,
Nagły cień opadł, jak całun na trumnę,
Twarz blada strasznie zaczęła się mroczyć,
Rzekłbyś, że wieczór, co już z niebios spadał,
Naprzód na jego oblicze osiadał,
I stamtąd dalej miał swój cień rozłoczyć.

Niema w pismach Mickiewicza słów bardziej prawdziwych i bardziej oddających osobiste doświadczenie. Nawet to uderzenie głazu ręką, to niejako *e pur si muove* poety miotanego bezsilną rozpaczą wobec zwartej potęgi wrogo żywiolu.

Wiele to razy od tego dnia scena podobna się powtarzała: U naszych naczelników z r. 1831, walczących tylko dla honoru wojskowego, bo zwycięstwo było w ich umyśle wykluczone, na podstawie badań podobnych do badania Mickiewicza tej nocy petersburskiej. U polskich mężów stanu porywanych z jednej strony niepowstrzymanymi uczuciami narodu, a mających z drugiej strony złowrogie przeczucie, że walka z Moskwą, to jak walka z fatum nieodwołalnym, w której poddanie się jest haniebnem, a zwycięstwo niemożliwym. Któż z Polaków, jeżeli tylko nie jest półgłówkiem, lub ślepym fanatykiem, nie przeszedł przez chwile podobne, próbując choćby myślać, czy w tej fortce nieprzyjacielskiej „mocno każda cegła osadzona”.

Dlatego to u Mickiewicza Konrad żąda cudownej władzy nad sercami ludzkimi, bo wiedział, że pospolity Polak, miękki, rozlazły, niedołężny, pomimo najlepszego serca, nie nadaje się do walki z taką siłą demoniczną. Do tego by potrzebna, żeby każdy był bohaterem, a cały naród może się stać bohaterem chyba na podstawie cudu.

W „Dziadach” samych niema rozwiązania na to zwątpienie poety. Strzyżek na cara w pieśni więziennej, to ledwie, że nie dziecinna satysfakcyja więźniów bezsilnych. Jest wprawdzie przepowiednia malarza Oleszkiewicza w ustępie petersburskim o powodzi, która ma zniszczyć stolicę wroga:

„Słyszę!... tam!... wichry... już wytknęły głowy
Z polarnych lodów, jak morskie straszdyła;
Już sobie z chmury porobiły skrzydła,
Wsiadły na fale, zdjęły jej okowy.
Słyszę!... już morska otchłań rozkielzana
Wierzga i gryzie lodowe wędzidła.
Już mokrą szycję pod obłoki wadyma,
Już!... jeszcze jeden, jeden łańcuch trzyma
Wkrótce rozkuja... Słyszę młotów kucie.”

Ale jest to raczej przewidzenie starego dziwaka, *pium desiderium*, które się może zgadza z życzeniem autora, ale przez niego samego nie jest otoczone znamionami autentycznego proroctwa. Jest wreszcie mistyczna przepowiednia o mężu, którego imię czterdzieści i cztery.

Dopiero w Prelekcjach, tym testamentie politycznym Mickiewicza, występuje wiara w postannictwo historyczne Polski, głoszona równocześnie i przez filozofów i poetów polskich, wiara w jej dziejowe powołanie do zwycięstwa nad wrogimi żywiołami, które opętały Sławiańszczyznę.

Wiara ta zasiana przez Mickiewicza przed pięćdziesięciu laty, musiała chyba głęboko zapuścić korzenie w umysłach polskich, jeżeli się mógł pojawić taki poemat, jak „Sen Jermaka”. Tylko głęboka wiara w dziejowe postannictwo Polski mogła wyrobić ten spokój, z którym poeta pogląda na kolos potęgi moskiewskiej. Jak prorok Daniel w wizyi Nabuchodonozora, tak i on widzi olbrzymie rozmiary i potęgę kolosu, ale tak samo, jak prorok Daniel, dostrzega, że spoczywa na „glinianych nogach”, na fałszy psychologicznym, na zaufaniu w podłość ludzką, która daje się opanować postrachem. Kto raz przetrwał ten postrach i nie struchlał przed nim, tego już żadna moc piekielna nie pokona. Stąd też psychologicznie umotywowany wymiar sprawiedliwości przy końcu poematu, trafniej pojęty, niż strzyżek lub powódz u Mickiewicza. Iwan Groźny,

rozniewający postrach, sam ginie z postrachu, pokonany młotami duchami, które swojemi zbrodniami wywołał:

„I widziałem głowę twoją,
Hosudarską twoją głowę,
Jak z niej siny strach wybija,
Jak wysadza oczy z dołów,
Jak twarz blednie, gdyby olów.
Jak się pod nią kureczy szyja,
Wyciśnięta z krwi i pusta,
Jak ziewają białe usta,
Jak ci na łbie wstają włosy...”

I obraz ten, to nie zmyślenie, ale niemal fotografia rzeczywistości, truchlejącej postaci, ukrytej w głębi karety o oknach stalowych, umykającej przed zamachami nihilistów!

Jeszcze jedna uwaga o poemacie, jako o symptomacie nastroju uczuciowego chwili obecnej w Polsce.

Wszak naród to jak stos galwaniczny, składający się z milionowych elementów. Jeżeli te elementy są połączone i żywy prąd elektryczny obiega, to prąd gdziekolwiek przzerwany wydaje iskrę, której siła równa się sile zbiorowej wszystkich pojedynczych elementów. Ten poemat, to taka iskra, która jest miarą siły i naprężenia prądu elektrycznego, który na nowo obiegać zaczyna w organizmie narodowym. Gdzie wśród takich okoliczności jak obecne, wrażliwy poeta z takim spokojem i zaufaniem patrzy się na potęgę nieprzyjacielską, tam musi być tysiące mężów hardych i nieugiętych, zarówno nieustraszonych, jak nieubłaganych, którzy każdemu niebezpieczeństwu śmiało w oczy zaglądają się odważą i każdemu zadaniu sprostać potrafią. Wszystko zapowiada nową erę w rozwoju i ducha narodowego i literatury narodowej. „Werdet hart”, woła Nietzsche na Niemców, którzy zaprawdę tego nie potrzebują. „Bądźcie dzielni i dojrzałymi” można zawołać na Polaków. „Stańcie na wysokości powołania historycznego”, bo nikt nie wie, jak prędko może nastać chwila, wymagająca całej naszej dzielności i całej naszej rozważności.

Wiedeń, 30 lipca 1895.

STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 23 października.

W początkowych obrotach była sytuacja ciągle jeszcze wcale słaba, gdyż hałaśliwe zajścia w Izbie posłów, oraz niepowodzenie przedłożenia taryfowego w parlamencie niemieckim zrobiły większe wrażenie, niż znaczeniem swem na to zasługiwały. Kontrmina więc przewidując, że przesilenie ma się ku końcowi, pospieszyła ze sprzedażami i wywołała chwilowo jeszcze dalsze obniżenie kursów. Nadto powodowała liczniejsze sprzedaże w efektach niemieckich na targu berlińskim, skąd nadeszły również słabsze kursa. Później jednak, gdy realizacje i sprzedaże egzekucyjne zwłaszcza, szczególnie na

rachunek komisentów z Pragi znacznie się zmniejszyły, zaczął targ zwolna przychodzić do siebie a rozważa nad sytuacją doprowadziła do przekonania, że na razie nie ma jeszcze powodu do bezwarunkowego zwątpienia. Zaczęto więc, chociaż drobnymi partiami, kupować napowrót i wstrzymano niemal bezzwłocznie dalszy spadek notowań.

W dalszym ciągu nadeszły jeszcze zlecenia na kupno austriackich kredytów i staatsbahnów ze strony arbitrażu berlińskiej, a gdy i kontrmina zaczęła się częściowo kryć, zdołały wybitniejsze efekta spekulacyjne kurs swój polepszyć. Także w efektach lokalnych nadstały sprzedaże, a w niektórych walorach jak w akcyach kolei busztiehradzkiej i żeglugi parowej na Dunaju przeprowadzono większe zakupy. Akcje schodnickie były niezdecydowane, gdyż niefortunne pogłoski o finansowej sytuacji towarzystwa o których wczoraj wspomniano, nie zatarły swego ujemnego wrażenia. Lepiej powiodło się alpinom, w których kupna interwencyjne i spekulacyjne zdołały sprowadzić znaczącą wyższkę. Renty państwowe i walory stałe oprocentowane poprawiły się również, chociaż dokonywane w nich transakcje były bardzo nieliczne. Obróty zakończono w usposobieniu o wiele spokojniejszym i z większą wytrzymałością na stanowisku rezerwowem.

Wiedeń, 24 października.

Sytuacja uspokoiła wprawdzie niewątpliwie, ale bynajmniej nie w tym stopniu, aby już dziś można mówić o kierunku stałe zwyżkowym. Na to jest targ po ostatnich przejściach jeszcze zbyt osłabiony, z drugiej zaś strony nie ma takich zewnętrznych powodów, któreby uzasadniały stanowczą i wybitną zmianę w tendencji. Także usposobienie targów zagranicznych jakkolwiek polepszone, nie daje dotąd takiej podstawy, aby mogła ona służyć spekulacji za punkt wyjścia. W szczególności pozostawiają jeszcze wiele do życzenia notowania akcji górniczych na targu berlińskim, które z ostatniej silnej depresji zdołały się tylko nieznacznie podnieść. Dotyczy to głównie efektów żelaznych, na które bardzo nieprzychylnie oddziaływała wiadomość, że w okolicach nad Renem przystępują znowu do egzekucyjnych sprzedaży tych partii, których zamawiający dotąd nie odebrali. Z uwagi na ten stan rzeczy było też zupełnie słusznie, że tutejsza spekulacja nie kwapiła się do większych transakcji, lecz poprzestała głównie na skostatomowaniu faktu, że na razie zostały powody do sprzedaży i że materiały sprzedany może być przynajmniej częściowo na nowo odebrany. Zwyżki kursowe były też wobec ograniczonej liczby obrotów dość skromne, chwilową większą wyższką i żywszem zainteresowaniem wyróżniły się alpiny, które sfery bliżej stojące niższo austriackiemu towarzystwu eskontowemu kupowały w znacznych partjach. Z poprawy nie skorzystały natomiast akcje schodnickie, gdyż według najnowszych doniesień miały się układy co do kartelu naftowego ostatecznie rozbić. Efekt stałe oprocentowane i renty państwowe były nieco wyższe, ale transakcje w nich również skromne, co ostatecznie powiedzieć można o sytuacji wogóle kierującej się na stanowisko bardziej wyczekujące.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 października.
Dziś notujemy na 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'20 do 7'40. Pszenica nowa od 7'— do 7'10. Żyto gotowe od 6'20 do 6'30. Żyto nat. od 6'— do 6'10. Owies obrotowy gotowy od 5'80 do 6'—, Owies obrotowy na termin od 5'60 do 5'75. Jęczmień pastewny 5'— do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 6'—, Rzepak nowy 6'50 do 9'75. Lnianka 3'25 do 3'75. Groch pastewny 6'— do 6'50. Groch do gotowania 7'— do 9'50. Wyka 4'50 do 5'—, Bobik 5'— do 5'30. Hreczka 0'— do 0'—, Kukurudza nowa 5'75 do 6'25. Kukur. stara od 6'60 do 7'—, Chmiel za 56 kilo od —'— do —'—, Konieczyna czerw. nowa od 48'— do 55'—, Konieczyna biała od 70'— do 95'—, Konieczyna szwedzka —'— do —'—, Tymotka 22 — do 26'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16'— do 16'25. Spirytus paritas Tarnopolekskontyngentowy 7'25 do 7'50. Usposobienie lepsze, ceny pszenicy, żyta i kukurudzy wykazują wyższkę, również co do końca tendencja zwyżkowa inne produkta notują bez zmiany.

— **Kolej Tarnów-Szczucin.** Piszą nam z Tarnowa: (Er). Dnia 19 b. m. obradowało tu konsorcjum kolei Tarnów-Szczucin pod przewodnictwem J. Br. Konopki. Uchwalono nie przyjąć rezygnacji przewodniczącego konsorcjum ks. Andrzeja Lubomirskiego i prosić go o dalsze przewodnictwo w konsorcjum. Dalej uchwalono odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą, aby poczynił odpowiednie kroki w rządu, by subwencja rządowa, na rzecz tej kolei przeznaczona, była wstawiona do budżetu na r. 1903 — oraz by Wydział krajowy zarządził wypracowanie szczegółowych planów. W końcu powzięto uchwałę, by rozwinąć jak najenergiczniej akcję celem uzupełnienia brakującej do 530.000 k. kwoty; dotychczas bowiem złożono na cele powyższe 425.000 koron. Niewątpliwie znajdują się interesanci, którzy brakującą kwotę 105.000 kor. na cel tak poważny, we własnym interesie złożą.

— **Agencja francusko-polska.** W Krakowie powstał oddział paryskiej „Agencji francusko-polskiej”, której cel polega na: ułatwianiu kupcom i przemysłowcom polskim stosunków z Francją i krajami, które mogą współzawodniczyć w cenie i jakości towarów z wytworami niemieckimi; na dostarczaniu kupcom polskim towarów obcego wyrobu nie niemieckiego, a które dotychczas do Polski dostają się za pośrednictwem Niemców; na wyszukiwaniu nowych zagranicznych targów dla przemysłowców i fabrykantów polskich. Prócz tego założono dla Krakowa biuro techniczne. Tak oddział jak i biuro to mieści się w domu pod l. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 października b. r.

Hotel George'a. J. Politzer z Radowca, M. Ważyńska z Kutkora, L. Ader z Krakowa, S. Rozwadowski z Nowosielic, H. Hahn z Wygody, J. Heller z Wygody, L. Modzielewski, Z. Modzielewski z Podola rosyj, J. Jurystowski z Rusowic, J. Kaszab z Oświęcima, H. Verhellon z Posieczny, H. Prek z Łuki, A. Dańkowski z Losatiny dolnej.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie **koncert muzyki wojskowej**, początek o godz. 9 wieczór. 9196

Pisma

Maryi Konopnickiej

Dym. Nasza szkapa. Głupi Franek. Z ilustracyami Sawiczewskiego. 2 kor. 60 h., w oprawie 3 kor. 60 h.

Italia (Poezye). 2 kor. 60 h., w oprawie 3 kor. 60 hal.

Linie i dźwięki (Poezye). 2 kor. 69 h., w oprawie 3 kor. 60 h.

Ludzie i rzeczy. Szkice i obrazki. 2 kor. 20 h.

Na drodze. Nowele i obrazki. 4 kor.

Nowe latko. Z ilustracyami P. Stachewicza. W oprawie kartonowej 5 kor. 20 hal.

Nowele. 4 kor.

O Mickiewiczowskiej odzie do młodości. Odczyt 60 hal.

Poezye. 4 tomy. W oprawie ozdobnej 24 kor.

Poezye w nowym układzie. I. Fragmenty. II. Hellenica. Po 2 k. 60 h., w opr. po 3 k. 60 h.

Przed pochodem na Wawel na wiec 4 czerwca 1900 r. Wiersz. 1400—1900. 40 h.

Trzy studia. 3 kor. 20 h.

Wybór poezji. Wydanie miniaturowe. W ozdobnej oprawie 4 kor. 80 h.

DO NABYCIA

w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie

i we wszystkich księgarniach. 2447 2 3

JULIAN br. BRUNICKI szkółki drzewek

Podhorcie obok Stryja

poleca

drzewa i krzewy owocowe oraz rozmaite **krzewy ozdobne**. Sortymenta ozdobne **100 sztuk 25 od koron** mniejsze taniej. Wysła się tylko zdrowe, silne, wzorowo prowadzone okazy. Obsługa i opakowanie najstaranniejsze, ceny możliwie najniższe.

Cennik ilustrowany ze wskazówkami zakładania sadów i sadzenia drzew na życzenie darmo i oplatnie.

Kto kupując powoła się na ogłoszenie to w „Słowie Polskim” otrzyma w dodatku 10 malin lub 2 krzewy ozdobne. 10014 6—1

Apteka pod „Srebrnym Orłem”

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

10026

Maść kaukazka na odmrożenie. Środek ten sporządzony wedle recepty polecanej i używanej ze znakomitą skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, lecz w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. **Cena słoika 40 ct.**

Tabaka mentolowa, wypróbowany środek przeciw katarowi Działając znakomicie desinfekcyjnie i chłodziąco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu zapalenie błon śluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przykrych dolegliwości. **Cena pudełka 25 centów.**

Olej rybi w dwóch gatunkach: żółty, jednokrotnie destylowany, nadzwyczaj dodatnio działający przeciw zatłgmienu, ostrości krwi, niedokrewności, skrofuiom itd., biały, przyjemniejszy od poprzedniego, dwukrotnie czyszczony i destylowany. — **Do nabycia w butelkach po 60 i 80 cent.**

Fabryka kamienia

sztucznego i dachówek

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we LWOWIE.

poleca wyroby

z kamienia sztucznego:

cegłę okładzinową, płytki posadzkowe, kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty chodnikowe itd.

z **GLINY**: dachówkę prasowaną i cegłę próżną.

Zamówienia przyjmuje Biuro centralne w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. Telefon 396. 6307 ?

WALKI
do okien i drzwi
poleca
W. ADAMSKI
możemy łapać i fabryka słoń
LWÓW
Sobieskiego l. 4.
10001 10

WALNE ZGROMADZENIE

krajowego Związku przemysłowego

Stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką

odbędzie się **dnia 8 listopada b. r. o godzinie 5**

popoł. w Banku związkowym, ulica 3 Maja,

l. 7, I. piętro.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcji. 10028 3
3. Zmiana §. 27 i 39 statutu.
4. Uzupełniający wybór 2 członków Rady zawiadowczej.
5. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Krajowego Związku Przemysłowego, stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką.

Za Prezesa:

Władysław Terenkoczy.

Sekretarz:

Józef Olszewski.

Naturalna arsenowo-żelazista woda mineralna

RONCEGNO

najlepiej polecana przez pierwsze lekarskie osobistości przy:

Anemii, malaryi, diabetes, wycieńczeniu, chlorosy, chorobach skórnych, nerwowych, kobiecych i t. d. 3811

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Kuracja picia odbywa się przez cały rok.



Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancja za całość!!!

52 własnych wozów meblowych patent.

CARO i JELLINEK 9135

Jedwab z Zurychu

ma światową sławę. Najmodniejsze desenie białe, czarne, kolorowe każdego rodzaju. Niezrównany wybór po najniższych cenach hurtownych na metry i suknie do prywatnych wolne od porta i cla. Tysiące uznań. Wzory franco. Porto listów 25 hal.

FABRYKA

Seidenstoff-Fabrik-Union 9266

Adolf Grieder & C^{ie}, Zürich M. 5, Schweiz

Egl. Refflektanten.

PIERWSZE POLSKIE

Sanatorium Dra Hawranka

w Zakopanem

dla ohorych na płuca.

Pod kierunkiem **Dra Edmunda Majewicza**.

Otwarte przez cały rok.

Całkowite utrzymanie wraz z opieką lekarską od zhr. 4 do 5:50 dziennie. 9119 2

E. Hausmann

L w ó w Pasaż Hausmana 6

poleca swoje składy fabryczne i biuro dla

ELEKTROTECHNIKI

maszyny, aparaty i wszelkie przybory do światła elektrycznego, telefony, gromochrony, aparaty sygnałowe, lekarskie i wszelkie w zakres wchodzące maszyny, aparaty i materiały. Maszyny do pisania „Adler” model 1902, jedyne maszyny o wszelkich praktycznych zaletach z bezpośrednio widocznym pismem. — Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. Kosztorysy, cenniki, świadectwa gratis. 9073 2

Elektryczne urządzenia

dla światła i siły

każdego rozmiaru.



Adolf Kastner, Lwów, Trzeciego Maja 11.

ZASTĘPCA

5571

Austriackich Zakładów Schuckertowskich.

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

Wódka francuska i sól Molla

ból ukaja przy wcieraniu przeciw pedagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1-90.

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll**, ck. nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. Wskładach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów **A. Molla**. Składy we Lwowie: **J. Beiser**, aptekarz. En gros: **Stan. Markiewicz**, Musiałowicz i Janik, **O. T. Wincklera** Syn, **Z. Zadurówicz** i Sp., **Alb. Szkowron**.

KOŁNIERZE MANSZETY KOSZULE



we wszystkich państwach kulturowych rejestrowana

marka „**LEW**”

✕ Detailicznie nie sprzedaje się. ✕

Do nabycia w renomowanych handlach towarów męskich, modnych i towarów lnianych

M. Joss & Löwenstein

c. i k. nadworni dostawcy **PRAGA VII.**

Serravallo



Wino chinowe z żelazem

Wielokrotnie używane i najlepiej polecane przez znakomitości lekarskie: Radcę dw. prof. dr. Draschego, R. dw. prof. dr. Krafft-Ebinga, prof. dr. Monti'ego, prof. dr. Mosetig-Moorhafa, R. dw. prof. dr. Neussera, prof. dr. Schauta, prof. dr. Weinlechnera. 120

Dla osłabionych i rekonwalescentów.

Odnaczenia: XI. Med. kong. Rzym 1894. IV. kong. dla farm. chem. Neapol 1894. Wystawy: Wenecja 1894. Kiel 1894. Amsterdam 1894. Berlin 1895. Paryż 1895. Quebec 1896. Turin 1898. Quebec 1897. Canea 1900. Neapol 1900. Paryż 1900. Genua 1901.

Nad 1200 lekarskich poświadczeń.

Ten znakomity, usilający środek, bywa chętnie używany przez dzieci i panie z powodu doskonałego smaku.

Do nabycia we wszystkich aptekach we flasz. pół litr. K. 2-40, I. K. 4-40.

J. SERRAVALLO, aptekarz, Tryest.

5238

Fabryka S. W. Niemojowskiego otrzymująca następujące odznaczenia: Wystawy i srebrny medal rządowy. — KRAKÓW 1900: Złoty medal II. WARSZAWA 1900: Dyplom honorowy.



Najznakomitsze

TUTKI i

Bibułki cygar et.

„**FLIRT**”

bibuł. cieniut

„**KRAJ**”

bibułki niegasnące

Sassowakie

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie.

są wszędzie do nabycia!

Znakomitym podręcznikiem tak do samo-nauki, wykładu jak i praktycznego zastosowania jest obszerne, wyczerpująco opracowane dzieło p. t.:

BUCHALTERYA

L. E. Veltzgo, właśc. konc. szkoły buchalt. i profes. tegoż przedmiotu na lwow. Politechnice. Obejmuje ono wszelkie działy gospodarki społecznej. Osobny zaś dział podaje gotowe wzory zamknięć rachunkowych zakładów prywatnych lub publicznych. Cena egzemplarza w ozdobnej opraw. 16 koron, z przesyłką poleconą 16-77 koron.

Przy zamówieniu od 5 egzempl. począwszy, 20 proc. opustu. Wysyła się tylko za poprzednim nadesłaniem należności lub za pobraniem. Zamawiać można w **Drukarni Ludowej** we Lwowie, lub w którejkolwiek księgarni.

Nie trujący **Środek do farbowania włosów** Nie trujący

Effector v. E. Linka (prawie chroniony, nie trujący)

uznany przez lekarzy jako nieszkodliwy i polecany, gdyż nie zawiera szkodliwych soli metalicznych, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry absolutnie nieszkodliwy, farbuje siwe, rude włosy na głowie i brodzie, brwi trwałe, nie puszcza przy kąpieli lub myciu, na czarno, ciemno i jasno kasztanowo i ciemno blond.

Wielkie pudełko zhr. 2. **Próbne pudełko** zhr. 1 pocztą za opakowanie 10 ct.

Woda Blond do farbowania ciemnych włosów na jasno blond ¼ litr. 1-50 zhr.

E. LINKA, fryzjer, kosmetyk i specjalista w farbowaniu włosów, Wiedeń, I. Spiegelgasse 19. Ecke Plankeugasse. Salon farbowania włosów oddzielnie. We Lwowie w aptece pod „**Srebrnym orłem**” **Zygmunta Ruckera**. 6259

Bogaty zbiór w r. 1902.



spowodował nas do korzystnego zakupu nadzwyczaj wielkich zapasów towarów i jako stara renomowana i z taniości znana firma, polecamy nasz wielki świeży transport wszelkich możliwych gatunków dywanów ściennych, salonowych, do jadalni i do kościołów, dalej portyer, firanek, kap na stoły i kółka, der na konie i koców do podróży, chodników wełnianych jutowych i kokosowych, cerat i linoleum, materyj na meble i różnych przedmiotów dekoracyjnych po nadzwyczaj niskich cenach. Mnóstwo resztek chodników, materyj na meble oraz wysortowane dywany i firanki niżej cen kosztu.

Pod dogodnymi warunkami

przyznajemy chętnie osobom dobrze sytuowanym 8332

ulgi w spłatach wedle umowy.

Na prowincję wysyłamy ilustrowane cenniki gratis i franko

Listy i zamówienia należy adresować:

Zarząd wiedeńskiego Magazynu

== „**AU LOUVRE**” ==

Lwów, ul. Sykstuska 1. 6 (Pasaż Hausmanna).

Przez lekarskie osobistości wypróbowane i polecane

SUCHARKI ROBIN

posiadają pożywność mięsa i są najdoskonalszym i lekko strawnym pożywieniem dla cierpiących na żołądek, rekonwalescentów, dzieci i niemowląt. 1 paczka (¼ kg) 80 halerzy. Do nabycia w aptekach, drogueryach i handlach delikat. lub wprost z fabryki. Od 4 paczek poczt. franco do każdej stacyi poczt. za zaliczką.

Proszę żądać broszury gratis i franco od firmy

Wiener Brotfabrik M. CÄBEK SOHN, Wiedeń X., Laxenburgerstrasse 28. 6182 26-8

Na jesienny i zimowy sezon dobrze zaopatrzony

Magazyn i pracownia futer

Samuela Waldmana, Lwów, Rynek 15.

poleca wszelkiego rodzaju futra we wszelkich gatunkach po najprzystępniejszych cenach, gotowe i pojedyncze skóry. Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary wykonuje natychmiast. **Dają na spłaty miesięczne.** — Przyjmują do przerobienia futra wszelkiego rodzaju po najniższych cenach, jak również do przechowania przez lato. 9093 10

Moje od lat wielu ogólnie jako najlepsze znane

Winogrona

kuracyjne

wysyłam w tym roku starannie opakowane po zhr. 2-50 za kosz 5 kg.

Stałe zamówienia na cały sezon skuteczniam punktualnie i starannie

Fryderyk Schleicher, we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 2.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

dostać można we wszystkich perfumeryach, drogueryach itd. 5219

Generalny zastępca: **E. NEUHAUS, jun.**, Wien, I. Führichgasse 10, Telefon 8598.

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

inżynier **K. Ossowski**

międzynarodowe biuro patentowe w **BERLINIE** W., Postdamerstr. 3. 3385

Nr. telefonu Dyrekcji 157.

Zakład gazowy miejski

we Lwowie — poleca

KOKS

z węgla gazowych 9504

Koks do opalu pokojowego.

Koks dla kuchni.

najtańszy i najlepszy materiał opałowy do kuchen, pieców i celów kowalskich po cenie:

100 kg. w drobnej sprzedaży	kor. 8—
przy odbiorze 2000 kg. włącz. z do-	
stawą za 100 kg. k.	2-80
5000 „ „ „ „ „	2-60
10000 „ „ „ „ „	2-40

Przy odbiorze najmniej 150 kg. koksu naraz, skutecznie się dostawę do pomieszczeń PT. Odbiorców miejscowych bezpłatnie.

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

MOTORY gazowe i petrolinowe

Najlepsze referencje. Wielokrotnie premiowane. Cenniki franco.

Najtańsza siła ruchu dla przemysłu każdego rodzaju.

Warchałowski & Seidler, fabryka motorów

Wiedeń IX, Rögerngasse 18. 9654

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów, **przeprawia najtaniej** powszechnie znana firma 9231 5.2

B. KARLSBERG, Hamburg, Ferdinandstr. 15.

Nim kto sztykartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych!

STANISŁAW ZDZIARSKI

Z MENAŻERYI LUDZKIEJ

przyczynki do filozofii życia.

Cena 2 korony — z przesyłką pocztową k. 2-45.

Treść: Wstęp. Dokąd prowadzi ukrywanie własnych błędów? Nasza inteligencja: jej myśli i pragnienia. Pogoń za szczęściem i jej skutki. Cała wina w wychowaniu domowym. Hulanki noce młodzieży. Dążenie do kariery: służalstwo, protekcja, ohyda walki o byt, wzajemna adoracja. Jubileusze. Nieuczciwość w prasie i literaturze. Nasza religijność. Zepsucie młodzieży: rozmowy dwuznacznikami, plotki. Milczenie w sprawach fizjologicznych funkcji ciała. Rozpusta młodzieży. Miłość w pojęciach naszej pseudointeligencji. Małżeństwa z interesu. Brutalstwo mężczyzny w pojęciu małżeńskim. Choroby męskie przyczyną degeneracji gatunku. Podwójna moralność. Wnioski na przyszłość.

Skład główny w Księgarni Polskiej we Lwowie. Do nabycia w każdej księgarni. 9433

Pomada Węgierska

biała, ciemna i czarna

do ułożenia i nadania sztywności włosom. — Cena 30 i 50 h.

Kremem roślinnym słoik i k. 60 hal.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska 1. 25 — ulica Halińska 1. 11. 6315

Kraków, Sukiennice 1. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

Przez innych ogłaszane 50 sztuk zastawy mniejszej wartości kosztują u mnie tylko zhr. 4-50 — jednak nie mogę ich polecić.

Wielki krach!



Nowy York i Londyn nie oszczędziły i starego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upewniony, że to uskutecznię. Wysyłam zatem każdemu za zwrot 6 zł. 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
- 6 widełców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
- 6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
- 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochla z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
- 6 angielskich spodeków Wiktorii,
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko,
- 1 rozsypany cukier.

5210

42 przedmioty tylko za zł. 6.60.

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

żadnym oszukaństwem,

zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczerze gólniej nadaje się na

stosowne na podarki weselne i okolicznościowe jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG'S

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II, Rembrandstrasse 19/B. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol, Galicja.

Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Maryi.

Kraków, 21 maja 1899

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie.

Księżna Amalia Czetwertyńska.

Z wzoru bardzo jestem zadowolona i upraszam o całą kolekcję. Oedenburg, (Węgry).

Baronowa Marschall.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę. Lubaczów, Galicja.

Babie, kapłan.

Wien II, Rembrandstrasse 19/B. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol, Galicja.

Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Maryi.

Kraków, 21 maja 1899

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie.

Księżna Amalia Czetwertyńska.

Z wzoru bardzo jestem zadowolona i upraszam o całą kolekcję. Oedenburg, (Węgry).

Baronowa Marschall.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę. Lubaczów, Galicja.

Babie, kapłan.

Jest dumą każdej gospodyni swojej bieliznie piękny połysk nadać. Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie używając

„Hoffmanna Krochmalu z srebrzystym połyskiem“.

z marką „kot liżący łapkę“ który to krochmal dla swej wydajności pozyskał ogólną wziętość u PT. konsumentów.

Wszędzie do nabycia.

Panowie!

Kapsułki Zamba

napelnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą siłowości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólow w kilka dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz **E. LAHR** Würzburg

Karton po 4 korony nabyć można u:

Główny skład i wysyłka: Apteka, C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1. i w aptekach we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucić wszystkie inne rzekomo lepsze środki

Kantor wymiany

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie. 6300

został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze

ulica Jagiellońska 1. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładek

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Natalie

Franzensbad

Źródło litowe

Przez lekarzy polecane i wypróbowane

w przypadkach skazy moczowej (kwasu moczowego), przy tworzeniu się piasku w nerkach, przy katarze pęcherza, w goście ostrym i przewlekłym itp.

Moczące działanie. Smak przyjemny.

Składy: Apteki i handele wód mineralnych.

Skład główny dla Lwowa: Rudolf Weinreb, ulica Karłowicza 1. 33 i Rynek 1. 44 9508

Ewentualnie Zarząd źródeł „Natalie“ Franzensbad

Cena we Lwowie 60 h. za flaszkę 3/4 litrową.

Filipa Neustejna

opocukrzane

przeczyszczające pigułki

sławne od dawna i przez znakomitych lekarzy polecane jako lekko przeczyszczający i rozwalniający środek nie przeszkadzający trawieniu i są zupełnie nieszkodliwe. Słodczy tych pigulek sprawia, że je nawet dzieci chętnie zażywają.

Pudełeczko z 15 pigułkami kosztuje 15 ct., rolka z 8 pudełkami, zawierająca 120 pigulek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Należy żądać „Filipa Neustejna“ oczyszczających pigulek. — Prawdziwe są tylko wtedy, gdy każde pudełko ma na spodzie naszą protokołowaną markę „św. Leopolda“ wyciśniętą czerwono-czarnym drukiem. — Nasze protokołowane pudełko, wskazówki użycia i opakowania muszą być opatrzone naszym podpisem „Filipa Neustejna, aptekarz.“

Apteka FILIPA NEUSTEJNA

pod „św. Leopoldem“, Wiedeń I. Plankengasse 6.

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach. 9412

J. SCHUSTERA 30

Koldry i materace

uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze. — Nowość! Koldry puchowe nadzwyczajnie lekkie, ciepłe i trwałe od 16 zł. wyżej. Nowość! Maszyna parowa odczyści stare, zbite pierze najzupełniej po 30 ct. za kilo.

8330 Lwów, Kopernika 5.

Skutki nadużytych niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć może jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21. 2078

RESTAURACJA JÓZEFA FALGIERA

Lwów, ul. Kopernika 6.

zawiadamia Swoich dotychczasowych P. T. Gości i P. T. Szanowną Publiczność, iż z d. 25 października br., po zupełnem odnowieniu lokalu i zaprowadzeniu bufetu z zinnymi i gorącymi przekąskami, zostaje otwarta. — *Piwo li tylko Piłzneńskie z browaru akcyjnego.* 9941 2

Dr. ST. OLSZEWSKIEGO

Biurowe techniczne naftowe we Lwowie 3go Maja 10
Nr. Telefonu 430.

Sklep: Sykstuska 21. Filia w Krakowie. Bracka 11.
poleca

Naftę żarową (cesarską i salonową), co do niezapałności, dobroci i siły światła we wszystkich lampach naftowych, jak amerykańska. Rozsyłka do domów od 5 litrów. Oświetlenie naftowe, żarowe (auerowskie). Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę palników żarowych patent Pittner'a. Do każdej lampy — siła światła 80 świec norm. — kopienie i czad wykluczone. Cena kompl. palnika 12 kor. Kuchenki i piecyki naftowe o płomieniu gazowym, bez czadu, nadzwyczaj ekonomiczne i higieniczne. Litr wody kipiący w 6 minut. Cena 9 koron i wyżej. Lampki „Perplex” palące się bez czadu i kopci białym płomieniem, nadzwyczajne do sypialni, szpitali, kuchni itp. Cena palnika kor. 1-50, lampy od kor. 5. 9501 10-2

15 ciagnień rocznie 15

1 los austr. ezer. krzyża	wygr.	koron	70.000
1 los węgier. „	„	„	40.000
1 los włoski „	„	lirow	35.000
1 los Bazylika (Dombau)	„	koron	40.000
1 los Serbski tytoniowy	„	frank.	100.000
1 los Josziv (dob serca)	Główn wygr.	koron	40.000

Za gotówkę sprzedajemy powyższą grupę podług kursu dziennego, lub w ratach miesięcznych po kor. 6.—. Natychmiastowe prawo wygrania po zaplaceniu pierwszej raty. 9691

ROHATYN & ULAM

Dom bankowy we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

MAGAZYN FUTER

na sezon zimowy

M. Taschmana, Lwów, ul. Sykstuska 2

poleca swój olbrzymi wybór wszelkiego rodzaju skór amerykańskich i rosyjskich, jakoteż gotowe futra męskie i damskie i podróżne, również według najnowszej mody wierzchy damskie w formie saków, peleryn, różnego rodzaju boa, czapki i zarekawki. Sprzedaż hurtowna i drobniagowa w możliwie najniższych cenach. 9623 3-3

Kolejki polne, leśne i przemysłowe

każdej objętości dla ruchu ręcznego, pociągowe i lokomotywy dostarcza najtaniej do kupna lub wynajmu

E. Gieldziński, Wiedeń,

I., Kolowratring 1. 8. 7890

Przy gruźlicach, skrofalach, angielskiej chorobie, wrzutach naskórnych, goście, reumatyzmie, słabościach szczy i płuc, zastarzanych kaszlach, dusznych kaszlach, dla wzmocnienia słabowitych, niedokrewnych dzieci nie ma nic lepszego jak kuracja moim wynalezionych przez lekarzy wielu zalecanym

Lahusena Jodo- żelazistym tranem watrobianym.

Najlepszy i najskuteczniejszy tran. Tworzy krew, apetyt, wznowia soki, zwiększa siły w krótkim czasie. W działaniu przewyższa wszystkie podobne preparaty i nowsze leki. Smak łagodny i miły, dlatego też dorośli jak i dzieci zażywają go chętnie i znośną łatwo. W ostatnich latach zażymano po 100 000 flaszek, co jest najlepszym dowodem dobroci. Posiadam wiele świadectw i listów dziękczynnych. Cena 3 i 6 kor., za ostatnią cenę wystarcza na czas dłuższy. Ostrzega się przed fałszerstwem. Prawdziwy tylko pod firmą fabrykanta aptekarza Lahusena w Bromie. We LWOWIE mają na składzie: Dr. Mikolasch, ul. Kopernika J. Pineles, Rynek 29, Ruckera apteka pod Orłem, ul. Krakowska. Apteka obwodowa w Przemyslu. Apteka pod Orłem w Drohobyczu. Apt. Palch R. w Jasie i apteka Dr. Franzos w Tarnopolu. 9671

Komitet Wystawy politechnicznej we Lwowie

zarządził, żeby w restauracji wystawowej podawano wyłącznie tylko lwowskie piwo, chcąc w ten sposób poprzeć przemysł krajowy i przekonać publiczność, że piwo nasze może zastąpić drogie piwa zbytkowe, sprowadzane z zagranicy. Próba ta udała się tak dalece, że po zamknięciu wystawy uznał komitet za stosowne zaszczyścić nas następującem pismem:

„Poświadczamy niniejszem z całą przyjemnością, że podawane w restauracji na placu wystawy w czasie jej trwania piwo Lwow. Tow. akc. browarów co do jakości swej zadowalało uczęszczających tamże wystawców i szerszą publiczność najzupełniej, tak dalece, że ogólnie je uznano za nie ustępujące w niczem najlepszym gatunkom importowanego do Lwowa piwa obcego.”

Miło nam podać do ogólnej wiadomości powyższe uznanie i zachęcić P. T. Publiczność do przekonania się o dobroci naszego piwa.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Zakłady hutnicze dawn. J. Schreiber & Neffen

Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 22.

Budapeszt
IV. Alte Postgas. 10

Praga
Elisabethstr. 11

Prawdziwy tylko
z naszą mark. och.



Żarowy Cylinder.

Najlepsza marka „Aristokrat”.
Najlepszy, najtrwalszy i najodpowiedniejszy cylinder.
Do nabycia u wszystkich odsprzedażających.
9965 8-2

Wydawnictwa jubileuszowe

na cześć Maryi Konopnickiej

FALKIEWICZ KAROL Dr. Pieśniarka ludu polskiego Marya Konopnicka 20 hal.
GALLE HENRYK, Marya Konopnicka 2- kor.
KONOPNICKA MARYA, Wybór pism. Jubileuszowe wydanie ludowe ze słowem wstępem Lucyana Rydla z rysunkami Wyspiańskiego i ozdobą tytułową Wodzinowskiego 2-ty w jednym, 70 h.
KOZŁOWSKI St. Marya Konopnicka, szkic krytyczny 52 hal.
OMANKOWSKA JANINA, Maryi Konopnickiej hołd z Wielkopolskiej ziemi! 36 hal.
POTOCKI ANTONI, Marya Konopnicka. Szkic literacki 1 k. 50 h.
Marya Konopnicka: poetka proletaryatu. Wydanie jubileuszowe z portretem „Latarni” 6 hal.
posiada na składzie 9843 1

Księgarnia Polska we Lwowie.

Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy Svatek i S-ki w Pradze—Smichow, 851.

Przez naturalną fermentację, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego siodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla chorych i niedokrwiłych, zwłaszcza dla pań, dzieci i dla ozdrowieńców.

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.

Maltochin Malaga z maltozową chiną.

China-Sherry, Shery z maltozową chiną.

Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor. 1/2 fl. kor. 2-20.

Na składzie mają w Krakowie: apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski: składy apteczne J. Hanau i Spół., A. Reiter, Zopoth i Spół.; H. Bartmański i S-ka; w Przemyslu: H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we Lwowie: S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp. 9410

Główną agencję na zachodnią Galicyę ma mag. farm. M. L. Dobrowolski w Podgórzu pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka S. Hay we Lwowie.

Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: Malaga brunatna i biała, Shery, Vermouth. Odznaczone pierwszymi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli.

Rok założenia 1897.
Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

Ostatnia nowość

Nakład „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie.

we wszystkich księgarniach do nabycia

Marceli Prévost Szczęście w małżeństwie

Łożnienie Anastazy Świdarskiej. — Cena egz. 60 h.

I. Mój mąż. — II. Dusza małżeńska. — III. Den. — IV. Przesilenie. — V. Wróg. — VI. Uprowadzająca grzeszność. — VII. Kusiciel. — VIII. On i ja. — IX. Pobożność. — X. Genia moja córka. — XI. Groźne niebezpieczeństwo. — XII. Filiżanka do kawy. — XIII. Urodziny Geni. — XIV. Wszystko upada. — XV. List. — XVI. Adwokat Lebrasier. — XVII. Genia i Ja. — XVIII. Moja ciotka z Lille. — XIX. Ostatnia noc. — XX. Powrót zblakłego. — XXI. Szczęśliwa porażka. — XXII. Spakowany kufer. — XXIII. Odwrotna strona radości. — XXIV. Ostatnia zdobycz. — XXV. Sień.

Przedtem wyszła i przypominamy naszym Czytelnikom I. część trylogii z czasów wojen Napoleońskich

Powieść historyczna
Huragan
Wacława Gąsiorowskiego
3 tomy w wielkiej 8-ce, 58 arkuszy druku. — Cena 6 koron, w ozdobnej opraw. k. 7-80.

Cheć ułatwić naszym Czytelnikom nabycie tej nadzwyczaj zajmującej powieści, która się łączy organicznie z drukującą się obecnie w naszym piśmie powieścią „Rok 1808” zniżamy cenę egzemplarza dla naszych Abonentów na 4 korony, za egz. brosz., a na k. 5-80 za egz. opr. ozdobnej.

Admin. „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Ostatnia nowość

Największa fabryka tego rodzaju
w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



!Właściciel c. k. wyłącz. przywileju!

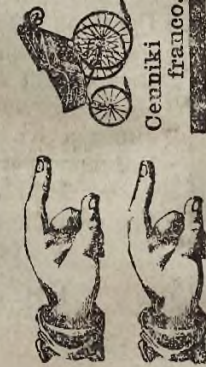
Najwyższe odznaczenia
10 złotych medali
ZYGMUNT FLUSS
pierzorządny zakład
PAROWEJ
Farbiarni,
chemiczna PRALNIA
ubiorów i materij wszel-
kiego rodzaju uniformów.
Fabryka: Berno Zelle 33.

Telefon 213 a 576.

Własne filie: we Lwowie, tylko przy ul. Sykstuskiej
1. 26, w Krakowie tylko przy ul. Św.
Krzyża 1. 7. Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie.
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość: Farbiarnia materij jedwabnych
i pior strusich we wszystkich barwach.

Baczność! Wyroby bambusowe i
koszykarskie 9039
WÓZKI DLA DZIECI 23
w ołtarz. wyborze bajecznie tanio poleca fabryka
KONIEWICZA
ulica Akademicka.
Cenniki franco.
LWÓW 21



Pierwsza górno-austriacka fabryka
palenisk kuchennych.
H. KOLOSEUS, WELS



Patent. paleniska funkc. przy
wszystkich kominach. Ku-
chnie pat. gazowe do prze-
noszenia. Pat. kuchnie gazo-
we i zwykłe, kuchnie hote-
lowe i restauracyjne.
Cenniki bezpłatnie.
5570

Cudem elektryczności



jest najtańsza i najlepsza
elektryczna
kieszonkowa lampa
z 3-ma elementami (4
Volt). Wybuch nastąpić
nie może nawet przy wy-
jętej lampie. Około 6.000
błysków. Pociśnięcie gu-
zika wystarcza do wydo-
bycia silnego światła ża-
rowego. Praktyczne dla
sportsmenów, oficerów, le-
karzy, techników, myśli-
wych itd. Cena w elegan.
wykonaniu kor. 4. — Za
nadesłaniem k. 4-40 fran.
Rix Neuheiten-Vertrieb
Wien, II. Praterstr. 16.

GENERALNE ZASTĘPSTWO

dla pierwszorządnej, najlepiej zaprowa-
dzonej, ulubionej, uznanej za doskonałą

9706 3-2

amerykańskiej maszyny do szybkiego pisanja

z szybkim, wyraźnym, trwałym pismem pod korzystnymi warunkami do oddania. — Oferty pod „PACIFIC” do ekspedycji anonsów
Heinrich Schalek, Wiedeń, I. Wollzeile 11.

ODEZWA!

Stowarzyszenie (Central-Verein) techników wyższych szkół przemysłowych Austrii, Wiedeń IX. 4. Stadtbahnstation Währingerstrasse, uprasza **wszystkich absolwentów wyż wymienionych Zakładów, w ich własnym interesie o najspieszniejsze podanie swoich adresów.** 9813 2

Magazyn i pracownia futer

Feliksa i Juliana Lubelskich

we Lwowie, ul. Wałowa 1. 3.

polecają

na zimowy sezon wszelkiego rodzaju futra w skórkach, gotowe futra i różne artykuły wchodzące w skład kuśnierstwa, według najnowszych żurnali, również przyjmuje się pokrycia i przerabianie na nowe fasony, licząc po najniższych cenach. 9531 1-18



Bracia Placht

Fabryka instrumentów muzycznych i strun

Schönbach 379

koło Eger, Czechy

dostarcza od r. 1830 wszelkie instrumenty muzyczne i struny najtaniej — Cenniki niemieckie lub czeskie na żądanie gratis i franco. 6319

Lwów

pl. Halicki

L. 1.

Kopernicki i Syn

— optycy i mechanicy po cenach najtańszych polecają:

okulary, ewiklery, lornety, barometry, ciepłomierze, mikroskopy, lupy, kompas, taśm, mierniki, rajscajgi i t. p.

Naprawy 6303

najtaniej i najlepiej.

Zamówienia z prowincji załatwiają punktualnie.

Odzwonki elektryczne najtaniej.

Nasi Prenumeratorzy

9696

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji „Słowa Polskiego” następujące wydawnictwa:

A) NAUKOWE.

Heryng Zygmunt. Logika ekonomii. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Str. XV, 312 i IV. Cena 3 k. Dla prenumeratorów 2 k.

Hobson Jan A. Rozwój kapitalizmu współczesnego. Z oryginału angielskiego na język polski przełożył H. L. Str. V i 421. Cena 6-25 k. Dla prenum. 4 k.

Koskowsi Bolestaw. Finlandya. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Payot Juliusz. Kształcenie woli. Wydanie II. Przekład J. K. Potockiego. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Pilo M. Psychologia piękna i sztuki. Przekład A. Morzkowskiej. Cena 2 k. Dla prenum. 1-80 k.

Robertson J. Humanisci nowożytni. Studia socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału angielskiego przełożył, przypisami i skrótem opatrzył Jan Stecki. Str. 277 i V. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Seignobos K. Dzieje polityczne Europy współczesnej. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. Przekład redagowany i uzupełniony (historia lat 1896—1899) przez J. Steckiego. Dwa tomy, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX. Cena 10-40 k. Dla prenum. 7-50 k.

Spencer Herbert. Instytucje zawodowe. Z oryginału angielskiego tłumaczył Jan Stecki, str. 143. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-50 k.

Tylor E. B. Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów. Z portretem autora. Przekład Z. A. Kowerskiej ze wstępem i dodatkami, dotyczącymi rzeczy słowiańskich, a zwłaszcza polskiej, oraz życiorysem autora przez dra Jana Karłowicza. Tom I. str. IV i 438, tom II. str. III i 416. Cena 12-40 k. Dla prenum. 9 k.

Witort Jan. Zarysy prawa pierwotnego. Str. IV i 177. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-50 k.

B) BELETRYSTYKA.

Oczytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko. k. 3-

Wacław Gąsiorowski. Huragan, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4-

Machar Jan. Magdalena. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langego. Str. 255 i V. Cena 2 k. Dla prenum. 1 k.

Sewera, Szkice z Anglii, 2 tomy k. 1-
Na kosza przesyłki pocztowej prosimy dołączyć 72 hal. Za zaliczką pocztową nie ekspedujemy.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie
ulica Chorążczyńska 1. 17—19.

SANTONICUM

dawniej Elixir z ziół Rhabarber sporządzony, z Chemicznej Fabryki Santonici, Trient-Rosenheim, ogólnie uznany i wielokrotnie premiowany dietetyczny środek przeciw wszelkim niedyspozycjom w żołądku i podbrzuszu. — Cena za flaszkę kor. 1-20, wszędzie do nabycia. Proszę uważać na oryginalne opakowanie. — Generalne zastępowstwo dla Austro-Węgier: Alte k. k. Feldapotheke, Wien, I. 9817



Wielkie pudełko 3 kor., małe pudełko 2 kor.; za nadesłaniem należności 2-20 k. lub 3-20 k. w markach lub przekazem wysyła się 1 pudełko franco na próbę; polecona wysyła k. 0-45 h. więcej. Na żądanie prospektu.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

9849 5-1

Höfing, Morawa, 1 paźdz. 1902.

Szanowny Panie Doktorze!

W zeszłym roku chorowałem ciężko na żołądek przez 10 tygodni — wszystko co jadłem natychmiast wymiotowałem, niktąłem na ciele i siły mnie opuszczały. Przed 4 tygodniami zwrócono mi uwagę na proszki dr. J. Trauba „GASTRICIN”, więc zdecydowałem się zażyć takowe. Już po 8 dniach zauważyłem znaczną zmianę. Apetyt wrócił, wymioty zupełnie ustały i jestem zupełnie zdrow — mam obecnie taki apetyt, jakiego dawniej nawet przed chorobą nie miałem. Franz Suld, majster stolarski.

Drzewka owocowe

poleca po cenach niskich Zarząd szkółek hr. Z. Tarnowskiego w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg. Cenniki opłatnie na żądanie. 9183 9—5

Odbyt jakim cieszy się od dawna utrzymywana w moim Magazynie

Herbata

Monopol z Rączką z powodował nieuczciwą konkurencją do naśladowania używanych u mnie opakowań pod względem barwy i jakości papieru, względnie nawet do podrobienia mej marki ochronnej. Nieuczciwie te manipulacje mające na celu wprowadzenie w błąd Szanownej Publiczności, pociągają za sobą ten skutek, że Szanowna Publiczność nabywa w dobrej wierze zamiast mej

Herbaty,

towar mniejszej wartości. Wobec tego upraszam Sz. Publiczność na prowincji pragnącą nabywać

Herbatę

z mego Magazynu pochodzącą, aby dokładnie uważała na oba powyższe znamiona. Ażeby dobiec naśladowanych etykiet odemnie nie wychodzących, postarałem się o to, że wszystkie moje

Herbaty

są od 1 Lipca br. opakowane w papier, na którym znajduje się wodny znak

Monopol z Rączką

Na okołośćność tę pozwalam sobie zwrócić szczególniejszą uwagę Szan. Publiczności. Celem przekonania się o istnieniu wzmiankowanego wodnego znaku, należy etykietę moją wziąć pod światło, a przez całą szerokość widoczną okazać się słowa: Monopol i Rączka

Herbata,

która nie jest opakowaną w papier zaopatrzony w wspomnianym wodnym znakiem, nie pochodzi z mego Magazynu. W razie nabycia jej, proszę przesać mi etykietę z herbaty, a zarazem podać łaskawie, gdzie nabyta została. 5221

Z MAGAZYNU HERBAT I WIN

Juliusza Groszego. Kraków.

Precz z obcymi fabrykatami!

Cykoryę krajową we wszelkich gatunkach

pod gwarancją prawdziwości i najlepszej jakości

poleca

Fabryka surogatów kawy J. br. Romaszkana

w Horodence.

Żadajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki! 9888 52—



Wspaniały biust

i harmonijne pełne kształty nie szkodząc zdrowiu o-trzymać można przez aptek. dietet. środek „ROBOSE”. Zadziewające skutki, niezliczone podziękowania. Premiowany na wystawach:



w Rzymie, Ostendzie, Londynie, Paryżu złotym medalem, krzyżem zasługi i honorowym dyplomem. 9831

1 dawka k. 6. Za nadesł. k. 6-65. Dyskretna przesyłka franco. Vértés & Cie Kosm. Fabrik Lugos Nr. 324. Banat.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na jedno stypendium na 210 k. rocznie, dla uczącej się młodzieży zapisem Sp. Sylwestra Antoniego Brzezińskiego ustanowione. Warunki osiągnięcia są następujące: 1. Nazwisko i pochodzenie polskie bez różnicy obrządków, ubogi stan rodziców, urodzenie we wschodniej części Galicji, oraz uczęszczanie do gimnazjum we Lwowie, Brzeżanach lub Złoczowie. 2. Młodzież imienia Brzezińskich i Kreczowieckich przy równych kwalifikacjach ma mieć pierwszeństwo. 3. Ci, którzy stypendium otrzymają, obowiązani będą, według woli fundatora, przykładać się do nauki dziejów, literatury i archeologii polskiej, i w tej to mierze mają, oprócz zaświadczeń szkolnych, każdego roku kuratorią przekładać pismem rozprawę. — Młodzież, ubiegająca się o to stypendium, ma się zgłosić listami frankowanymi opatrzonymi świadectwem ubóstwa, zaświadczeniem szkolnem z ostatniego półroczia po d. 26 sierpnia 1902 r. do p. Kazimierza Obertyńskiego w Stronibach, poczta Krasno. Dokumenta dołączone, za oznaczeniem miejsca pobytu, będą zwrócone w razie nieuwzględnienia bez odpowiedzi. 9937 1

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI

Teodora Paprockiego i Sp.

Warszawa, Nowy Świat 41.

Bert P.: Pierwszy rok kształcenia naukowego czyli początkowa nauka przyrody. Wydanie III dopełnione podług 43-go wydania francuskiego w kart.	1-80 rub.
Chmielowski P. i Grabowski: Obraz literatury powszechnej 2 tomy.	8-50 "
Carlilo: Bohaterowie — Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii	1-50 "
Darowski A.: Szkice historyczne. Serya I. Wyd. II.	1-50 "
Jevons: Logika. Wydanie II.	1- "
J. Radliński: Historia nauki o człowieku	—75 "
Clodd: Człowiek pierwotny z 36 rysunk.	1-40 "
Schopenhauer: Sztuka prowadzenia sporów. Wydanie II.	—40 "
Kowalewski: Rozwój stosunków ekonomicznych w Zachodniej Europie.	1-80 "
Leveleye: Własność pierwotna	1-50 "
Heryng Z: Rubel. Studium ekonomiczne.	1- "
Chambers: Opowiadanie o gwiazdach. Z rysunk.	1- "
Treadwel: Tablice do analizy jakościowej	1-25 "
Shaller: Dzieje ziemi czyli początki geologii. Wydanie II. Z rysunkami	1-50 "
J. Żuławski: Opowiadania prozą 1-20 rub. w opr.	1-60 "
Deotyma: Branki w Jassyrze powieść historyczna. Wydanie II. 6 tom. 6 rub. w opr.	8- "
Breits: 100 rad dla nerwowych. Wydanie II.	—25 "
Ufer: Nerwowość i wychowanie dziewcząt	—60 "
Junosza Kl. Monologi z ilustr. F. Kostrzewskiego. Wyd. II.	1-20 "
Rościszewski: Figlarz salonowy. Ilustrowany zbiór rozrywek 1-40 rub. w kart.	1-60 "
Nie wypada podręcznik prostujący najczęściej popełniane błędy w życiu towarzyskiem i mowie. Wyd. III.	—30 "

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na żądanie katalogi gratis.

9982

Generalne zastępowstwo

dla Galicji

do sprzedaży z Piszczan (Węgry) **Wody mineralnego i Wody naturalnej** (dla kuracji domowej i w Zakładach), zostanie oddane fachowcowi lub Zakładowi kąpielowemu.

Reflektanci zechcą udać się wprost do Dyrekcji kąpielowej Pistyan, Ungarn. 9954 2

Drobne ogłoszenia.

SCHÜTZ i CHAJES, LWÓW
pl. Maryacki
(obok Szkowrona).

Do nabycia meble własnego
wyróbu po najtańszych
cenach u **FRANCISZKA**
ZEIZERA, Lwów,
Pasaż Mikolascha,
8239 30—14

Niezwrotny dobroci!!!
WARSZAWSKIE
tulki cygaretowe
poleca

Władysław Radziszewski
w **Tarnopolu**.
Wzory i cenniki na żądanie
odwrotnie. 9015 3

Oryginalne kasy Werthei-
mera poleca na spłatę
M. Korkes, Lwów, **Grodecka**
1. 10. 9035 10-5

Plaszczyki dla dzieci po-
leca najtaniej **Karolina**
Szydłowska, Lwów, **Akade-**
micka 14. 9274

Skład i pracownia obuwia
dla pań, panów i dzieci
poleca własnego wyrobu **Ba-**
zyli Chmielik, **Akademicka**
25. róg **Fredry**. Na prowincje
zamówienia skutecznie się za-
nadsłaniem zużytego bucika.
— 9750

Bazar kwiatowy
Sykstuska 1. 28.
poleca cięte kwiaty codziennie
świeże, bukiety i bukietki ślu-
bne i karnawałowe, wieńce
pogrzebowe ujątaniej. Wysyłka
na prowincję. 9844 2

Dla dzieci
najgustowniejsze ciepłe płas-
zczyki można dostać w no-
wo utworzonym Magazynie
Seliny Weiss
Plac Halicki 12 — obok **W.**
P. Klimka. 9422

NA DNIĘ ZADUSZNE
poleca
MAGAZYN KWIATÓW
Antoniego Klimowicza i Syn
we **Lwowie**.

Wieńce świeże, zasuszone ze
sztucznych kwiatów i metalo-
we po jak najniższych cenach.
9940 7—3

Sukna, welny, flanele, bar-
chany, chustki zimowe i
plediki himalaja — polecają
najtaniej.

F. KORNECKI i SP.
we **Lwowie** **pasaż Hausmana**.
9939 6—2

Transport najpiękniejszych
kart z widokami otrzyma-
ła **Antykvarnia Grunda** **Lwów**.
Teatralna 1. 16 i sprzedaje po
najniższych cenach. 9970 2

NOWO OTWORZONY
Skład węgla kamiennego,
z najlepszych kopalń górnio-
śląskich oraz drzewa rąba-
nego na centnary po naj-
tańszych cenach z odstawą do
domu, poleca

JÓZEF FENICHEL,
Skład i sprzedaż
ul. Kazimierzowska 30.
mieszkanie: **Grodecka** 23.
9981 2—2



Nie prute
ubrania męskie, damskie,
palta zimowe i futra czy-
ści jak nowe 9421
Pierwszy chemiczny Zakład
Szymona Weissa
Kopernika 12—pl. **Halicki** 12.

Księgarnia D. E. Friedleina
w **Krakowie**,
Rynek gł. 17. **Telefon** 452.
otrzymała na główny skład

J. Schiekopp
Gramatyka litewska,
początkowa
Cena 3 kor.

Do nabycia we wszystkich
księgarniach. 9570 10-4

Maszyny rolni-
cze **Wichterlego**
z **Prościejowa**,
odznaczone przez
Akadem wynalazk. w **Pa-**
ryżu wielkim złotym me-
dalem — znakomite młyn-
ki do czyszczenia zboża,
wszelkie maszyny i na-
rządzia dla warsztatów
mechan., kowalskich, ślus-
blach i tapic., dla masa-
rzy, do pralni itp., oraz
mleczki, sikawki, pompy
studz. i do spirytusów,
Kasy ogniotrwałe, wagi
na bydło i do beczek,
płyty cyrk., windy i ole-
jarnie, polecają najtaniej
J. NEUBERGER i Sp., **Lwów**
Grodecka 53. — Cen. darm.
9778

Przemysł krajowy!!
Kazimierz
Rybiński
Lwów, **ul. Akademicka** 20.
(róg **ul. Zimorowicza**)

poleca obuwie własnego wy-
robu z najlepszych skór kra-
jowych i zagranicznych, wy-
konane gustownie, w wielkim
wyborze. Zamówienia wyko-
nuje się w jak najkrótszym
czasie. Ceny niskie. Na pro-
wincję wystarczy na miarę
zużyty bucik. 9346 9

335 recept
pieczenia ciast wszelkiego ro-
dzaju, robienia lodów, likie-
row, tortów itd. autorki dzieła
„Praktyczna kuchnia“ **Koży**
Makarewiczowej wydanie
drugie. — Do nabycia w
księgarni **Seyfartha** lub u
autorki we **Lwowie** **pl. Da-**
browskiego 5. Cena 2 korony.
z przesyłką 2 50 kor. 6581 2

Krajowa pracownia szat
kościelnych i wszelkich
artystycznych haftów ręcz-
nych **M. Komoniewskiej** we
Lwowie **sklep Pasaż Haus-**
mana 9 poleca: ornaty, kapy,
dalmatyki, chorągwie, balda-
chiny, antypedy, tuwalnie,
ozdobne stuły, sukienki na
cyboryum, wszelką bieliznę
kościelną itd. od najtańszych
do najdroższych. Restaurowa-
nie gobelin, makat, pa-
sów słuckich i wszelkich sta-
rych haftów. Wszelki haft z
mej pracowni jest tylko rę-
czny i prawdziwie artysty-
cznie odrobiony. Cenniki
oraz kopie listów pochwal-
nych wysyłam gratis. 9837 1

HERBATA
rzeczywiście
chińską przez
Rosę spro-
wadzoną, o
wybornym
smaku, 4 wy-
smienione ga-
tunki.
Pakiet 125
gramów:
Nektar ksią-
żęcy 55 cen-
tów.
Perła **Chin** 75 ct. **Bukiet** kró-
lewski 1 zł. **Kwiat cesarski**
złr. 1 25.

Kazimierz Lewicki
ces. król dostawca nadworny
Lwów, **Trybunałska**.
9754 12-1

LEON NOWOSAD
ortopedysta
Skład obuwia
specjalny wy-
rób azbysto-
wy we **Lwo-**
wie, w **pasa-**
żu Mikolascha
Absolwent e.
k. muzeum
przemysłow.
w **Wiedniu**.
Możliwie tanio.
9963 2

50 milionów
koron
wygranych, między temi
główne wygrane k. 600.000,
300.000, 210.000, 200.000,
180.000, 150.000 itd. wychodzą
w roku przy 59 cięgnięciach
Towarz. losów „Germania“.
Żadna loterya klasowa, żu-
dne losy na serye lub ruty.
Prawnie dozwolone. Żadne
oszustwo! Prospekt gratis
i franco. Należytość miesię-
czna tylko 6 kor. za członka.
Zgłoszenia pod Nr. 157. F.
Mecklenburg, **Berlin** O, 17.
9408 4—4

Ważne dla P. T. Myśliwych
Pracownia rusznikarska
i sprzedaż broni we **Lwowie**,
ulica Czarneckiego, 1. 2.
Bolesława Jankowskiego
poleca broń myśliwską, wszel-
kich systemów pod gwarancją
wyprowowaną i uregulowaną.
Sprzedaż łusek nabojoyowych,
maszyn do nabijania i zak-
ręcania. Rekonstruowane na-
boje, również miarki na proch
zastosowane do kalibru. Wszel-
kie reparacje przyjmuje się
pod gwarancją. Na żądanie
cenniki gratis i franco. Stara
broń kupuje, płacąc gotówką.
7958 10 8

NAJTANIEJ
Welny i barchany
poleca 9331
w wielkim wyborze
Ignacy Fried,
pl. Halicki 1. 12 A.

Na kaszel
cierpiący
niech spróbuje łagodzące,
doskonale **KAISERA**
Piersiowe Karmelki

2740 not. pośw. świad. wyka-
zuja, jak wypróbowane i jaki
pewny skutek w kaszlu, chryp-
ce, katarze i zaflegmieniu.
Wszystko inne proszę odrzucić.
Paczka 20 i 40 hal. **Składy:**
we **Lwowie**: **Z. Rucker**, **Piotr**
Mikolasch, **J. Winckler** i **Syn**,
J. Pineles, **S. Hay**, **K. Pielew-**
ski, **Mikołajów**: **J. Friedmann**,
Wiśniowczyk: **Zyg. Landes**,
Olesko: **Z. Rothenberg**, **Prze-**
mysłany: **H. Engländer**, **Stryj**:
M. Sobel, **Kołomyja**: **E. Sten-**
zler, **Brzeżany**: **Ad. Durst**,
Wł. Nahlik, **Stanisławów**: **dr.**
A. Beill, **B. Falk**, **Jarosław**:
J. B. Link, **Sambor**: **A. S. W.**
Langinher, **Nadwórna**: **E. Hel-**
ler, **Tarnopol**: **Dr. J. Francos**,
Brody: **W. Landesberg**, **Ka-**
mionka strum.: **Z. Zawalkie-**
wicz. 9964 12

MAISON de BLANC

Grand Hotel, Lwów, Karola Ludwika 13.
Główny skład Wiedeń. Filie: Kraków, Lwów, Czer-
niowce. Ewentualne poprawki w bluzkach skutecznie na miejscu

Bluzki
Bluzki
Bluzki

flanelowe od złr.
1 25 — 2 75
wełniane od złr.
3 75 — 7 75
jedwabne od złr.
5 75 — 35 —

Halki
Halki
Halki

flanelowe od złr.
2 40 — 5 —
wełniane od złr.
2 85 — 10 50
jedwabne od złr.
7 75 — 50 —

Szlafroki
Matinki
Spodnice

flanelowe od
zł. 7 85-25 —
flanelowe od zł
3 25 — 16 —
od złotyeh
4 50 — 20 —

Bielizna damska i dziecięca, oraz wielki wybór bielizny trykotowej prof. Dra Jaegera, pończochy,
chustki, rękawiczki, paski, woalki, fartuszki, krawaty damskie. 9524
Kapuzi teatralne we wszystkich kolorach od złr. 3 75 do 8 50. — Ceny stałe.

COLOSSEUM THORNA
Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety
wcześniej do nabycia w biurze Ploha.

NAJNOWSZE WELNY
na suknie damskie
WIELKI WYBÓR
oryginaln. materiałów angielskich
na kostjmy i toalety wizytowe,
Sukna
na żakiety i futra 9263
Jedwabie
czarne i kolorowe w najmo-
dniejszych barwach i desen.

FLANELE i BARCHANY
polecają po cenach najniższych
KUSZCZAK & ZUBIK
We **LWOWIE**
plac Halicki 1.
Próbki franco. — Próbki franco.

Bazar krajowy we Lwowie
ulica Trzeciego Maja 1. 5. — poleca wielki wybór
Serdaków dziecięcych i damskich 9728 5
Guniek zakopańskich i huculskich, jesiennych i zimowych
watowanych i w kolorach: białym, granatowym
i brązowym, stylowo haftowanych, które zupełnie
zastępują zimowe płaszczki.
Sukienki dla chłopczyków, krojem ukraińskim suto hafto-
wane, wełniane i płócienne.
Dla panienek sukienki z szatkami, jako kostjumki do śli-
zgawki z sukna krajowego, białe i granatowe.
Zamówienia na te ubiory podług miary przyjmuje
Bazar krajowy.

Poleca się życzliwemu poparciu naszej publ. nową
gałąź przem. lwow. Spółki Pań dla wyrobów krajow.

Otwarte cały rok.
SANATORYUM
Dr. Eugen. Waigla — Lwów,
ul. Hausmana 1. 11.
pod admin. kierow. **Kazimierza Soleckiego.**
Nowo urządzone i przebudowane.
Przyjmuje chorych
na stały pobyt, celem leczenia wszelkich
chorób, z wyjątkiem zakaźnych i umysł-
owych. Prospekt na żądanie wysyła.
9279 12-1
Zarząd.
Otwarte cały rok.

Prasy do siana
do pakowania
siana, sło-
my, wełny
drzewnej,
skór, torfu
pościółki itd
najznak-
mitszej
konstr.



Ph. Mayfarth & Co. Wien II/1
Katalogi gratis. 9672

Nowy gatunek.
PRAWDZIWE
PIWO OŁOMUNIECKIE
JENERALNA REPREZENTACJA | z browaru akcyjnego
EMIL JOLLES * **W OŁOMUNCU** *
LWÓW - PASAŻ - HAUSMANA
Cena konkurencyjna! 9646 5
Dostawa od 10 butelek darmo. — Cenniki oplatnie. — Telefon Nr. 309

HAYA antiseptyczny puder
dla niemowląt i dzieci
jest najlepszą i najskute-
czniejszą podsypką.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Stryj ≡ Stryj
Hotel Dienstl
przy dworcu kolejowym został powiększony i zkom-
fortem urządzony, poleca się Szanownej P. T.
Publiczności 10024
Stanisław Dienstl, restaurator kolej.

Uleczona Epilepsja!!
Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na stra-
sne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych
lekarzy. Bliski rozpacz zrobiłem ostatnią próbę u p.
Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i
dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje po ty-
siąc razy wybawcy mojego dziecka. — **Wilhelm**
Schlessler, król. weg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos.
Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się
na żądanie. 9830